Nr. 174. Piątek 20 lipca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 20 lipca.

Od dłuższego już czasu niepokoją opinię naszego kraju najrozmaitsze wieści o wrzekomym ruchu antispołecznym, jakoby nurtującym massy ludności wiejskiej. Wieści te znalazły echo zanadto rozgłośne w prasie, a sądząc z tego, co się słyszy i co się czyta w tej sprawie, zdawałoby się, jakoby cały kraj podminowany był jakąś tajną organizacyą socyalistyczną, jakoby istniał i dojrzewał już nawet spisek potworny, grożący wybuchem najgorszych namiętności, przewrotem spokoju i ładu społecznego.

Wieści te w najprzeważniejszej swej części zupełnie bezpodstawne, jedynie na imaginacyi allarmistów lub na lekkomyślnej mistyfikacyi oparte, tam zaś gdzie istotnie służył im za źródło jakiś wyjątkowy objaw agitacyi między ludem, niezmiernie przesadzone — wieści te byłyby umilkły dawno, gdyby nie pewne dzienniki, które uznały za rzecz stosowną i roztropną, zrobić się organem wszystkich ślepych postrachów, powtarzać i rozsiewać dalej najbajeczniejsze pogłoski, a nawet co gorsza, wierzyć im i przestrzegając kraj przed jakąś „czerwoną marą" niepokoić umysły swych czytelników.

Nic dziwnego, że pogłoski podsycane w tak nieroztropny sposób, poczęły grasować formalną epidemią po różnych okolicach kraju, róść po drodze lawiną, przybierać najfantastyczniejsze rozmiary, niepokoić na seryo trwożliwych i łatwowiernych — aż nareszcie skrystalizowały się w formie jakiegoś wielkiego niebezpieczeństwa, które grozi nietylko mieniu i życiu jednostek, ale całemu społeczeństwu. Wywoławszy upiora uderzono na rząd, dlaczego nie spieszy z egzorcyzmem, i podniesiono cały szereg skarg na nieczynność władz krajowych, które zdaniem allarmistów albo lekceważą sobie niebezpieczeństwo, albo zanadto są słabe, aby mu stawić wcześnie czoło.

Nawoływania te i skargi, zwrócone przeciw rządowi, są jednakże tak samo bałamutne, tak samo ciemne i nieuchwytne, jak owe wieści, które je wywołały. Stosując się do nich, rząd rozpocząć by musiał walkę z wiatrakami i polować na malowane wilki. Wszystko, cokolwiek przytoczono na uzasadnienie obaw, nie wychodzi po za obręb mętnych baśni, ogólnikowych wieści, jakiejś famy jarmarcznej, która sama sobie jest początkiem i końcem i nie umie dać żadnej realnej wskazówki, żadnej faktycznej daty. Takie pogłoski gubią się same w sobie — i dziwną jest zaprawdę pretensya, aby na ich podstawie rząd chwytał się wyjątkowych środków przeciw urojonym niebezpieczeństwom. Pogłoski nie można aresztować, żandarm jej nie zastrzeli. Wprawdzie karygodnem jest rozsiewanie wieści nieprawdziwych i niepokojących, a ustawy karne nie zapomniały o ich rozsiewaczach — ale czy ci sami, którzy łatwowiernością swą lub też tylko z pobudek sensacyjnych tak dzielnie przyczynili się do ich rozszerzenia, nie wiedzą, że najlepszym sposobem do stłumienia fałszywych wieści jest pomijanie ich milczeniem.

Na takich zaś pogłoskach bezzasadnych opiera się głównie cały alarm obecny. Tam gdzie zaszedł choćby najmniejszy pozór agitacyi między ludem, władze uczyniły swą powinność, wystąpiły z wszelką energią i z dobrym skutkiem, a że nie brak im było czujności, dowód tego najlepszy, że allarmujące i przesadne pogłoski pojawiały się zawsze po dokonanej już interwencyi rządu. Mogą być pewni wszyscy ci, którzy żalą się na brak dostatecznej opieki i czujności władz, że władze te z najbaczniejszą uwagą śledzą wszelką agitacyę karygodną i że wszędzie, gdzie tylko pokaże się najlżejszy choćby pozór jej istnienia, występują z wszelką stanowczością i bez zwłoki. Ale najprzeważniejsza część niepokojących pogłosek nie ma nawet takiego pozoru za sobą — faktowi zaś, że w małem gronie młodzieży odkryto prozelitów mrzonek socyalistycznych, nikt nawet z allarmistów nie przypisuje ani cechy symptomatu społecznego, ani jakiejkolwiek łączności z prądami opinii w kraju.

Gdyby rozgłaszanie podobnych wieści przez pewne dzienniki działo się jeszcze w tym jedynym celu, aby obudzić czujność rządu, byłby to środek nie bardzo zręczny i zbyteczny, ale przynajmniej dobrą wolą usprawiedliwiony. Niestety, tak nie jest. W ostatnich czasach posunięto się tak dalece, że nie wahano się wystąpić z pomysłem, który najprostszą i najkrótszą drogą zaprowadziłby do tego, że dla zażegnania niebezpieczeństwa urojonego, stworzonoby niebezpieczeństwo prawdziwe, że zaniepokojonoby kraj i wywołano kolizye, z których doniosłości zapewne nie zdano sobie sprawy tam, z kąd odezwały się podobne głosy. Czytaliśmy nawet niedawno w pewnym dzienniku miejscowym artykuł wstępny o agitacyach między ludnością, zakończony konkluzyą: „iż obywatelstwu na prowincyi nie pozostaje nic, jak tylko autonomicznie pomyśleć o swojej obronie bez oglądania się, czy tam ktoś (*sic*) dba lub nie dba o jego interesa... Przyszedł rzeczywiście czas, aby wszędzie, gdzie w skutek wszechstronnego niedbalstwa zachodzi obawa przed żywiołami agitacyjnemi, potworzyły się komitety bezpieczeństwa publicznego i użyły środków odpowiednich — bo może być za późno."

Jeżeli zwracamy uwagę naszą na tę szczególną próbkę wytrawności dziennikarskiej i politycznego rozumu, to z pewnością nie dla tego, abyśmy chcieli przestrzegać obywatelstwo kraju przed taką radą. Jesteśmy zanadto pewni, że taki głos nie znajdzie żadnego echa w kraju, że jedynem wrażeniem, jakie wywoła, może być tylko zdumienie, jak dalece posuwa się czasem bezmyślność u tych właśnie, którzy mniemają, że myśleć muszą za swych czytelników, za rząd, za cały kraj i za każdego żandarma. Jeżeli wspominamy o tym artykule i o jego konkluzyi, to dlatego, aby wskazać, do jakich konsekwencyj prowadzi ta chęć utrzymania się przy racyi, której się nie ma, przy informacyach, które są fałszywe, przy roli zbawców społeczeństwa, które nie jest zagrożone. Czy ci, którzy na seryo występują z podobnym pomysłem, rozważyli dobrze znaczenie swej rady, czy zastanowili się nad tem, do jakich następstw prowadziłoby jej wykonanie? O jakich to komitetach mowa i co to za „środki odpowiednie", których by one użyć mogły ku ochronie zagrożonego wrzekomo bezpieczeństwa publicznego? Nie żyjemy w czasach, w którychby bezpieczeństwo publiczne zostawało na łasce opiekunów dobrowolnych, i apelować musiało do pomocy jednostek prywatnych lub komitetów samozwańczych, złożonych z wolontaryuszów bez powołania i bez mandatu. Co innego gorliwość obywatelska i pomoc dobrej woli, usiłująca ułatwić władzom strzeżenie interesów publicznych, co innego zaś organizacya jakaś po za plecyma rządu, niemająca ani podstawy prawnej ani racyi w jakiejś rzeczywistej choćby wyjątkowej potrzebie. Pierwsze jest cnotą obywatelską, z której władze nie omieszkają nigdy korzystać z wdzięcznością, drugie byłoby interwencyą bezprawną i uroszczeniem, któregoby rząd nie ścierpiał ani chwili.

Powtarzamy raz jeszcze, że już

---

6)

WYPRAWA PO SUKCESSYĘ

Obrazki z Podola

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA"

II.

Dom pana Aleksandra.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie koło jedenastej w nocy przetraciliśmy sobie jeszcze z panem Aleksandrem po dobrym kieliszeczku prawdziwej starki, zjedli jeden talerzyk również starej mołdawskiej bryndzy, drugi półgęsków wędzonych, a oddawszy „dobranoc" damom, puściłem się do oficyny, w której mię po przyjeździe ulokowano. Z kredensowego pokoju, otwarłszy drzwi, stąpam śmiało do znanej mi już bocznej sieni, wiodącej na dziedziniec. W sionce było ciemno, lecz pamiętając gdzie są drzwi, idę śmiało naprzód. Naraz czuję pod nogami słomę, której przedtem nie było, lecz nie zważając na to i sądząc, że ją łatwo przejdę, stąpam żywo, choć czuję, że brnę coraz głębiej. Z szumem tej słomy, zaczynam się gramolić w kierunku drzwi od podwórza, podnoszę nogę, aby odszukać wolne miejsce, tymczasem słomy coraz to więcej, a że była lekko nałożona, więc już po samą głowę jestem w niej utopiony. Co to jest? — myślę sobie wśród szumu starki — czym zbłądził, czym wlazł do jakiejś szopy?... ale koniec końcem znalazłem się w dość głupiem położeniu. Zwracam się się napowrót — znowu słoma; skręcam na prawo — również słoma, a co podniosę nogę i stąpnę — wpadam jeszcze głębiej.

Upłynęło może kwadrans owej walki ze słomą, a widząc, że niepodobna mi się z tej pułapki wydobyć, zaczynam krząkać głośno nadstawiając ucha czy kto nie usłyszy. Nic — cisza zupełna. Nie ma co, trzeba wołać o pomoc.

— Hej, jest tam kto! — odzywam się głośniej.

Żadnej odpowiedzi.

— Jest tam kto? — powtarzam już donośniej jak owe *Salvum fac* na processyi.

I to bez skutku.

— Ratunku! — krzyknę na całe gardło, pomyślawszy, że przyjdzie mi tu całą noc przesiedzieć.

Dopiero na taki krzyk boleści, słyszę przez ścianę jakiś szelest, jakiś ruch, bieganinę, nawoływania — lecz nikt nie przychodzi z pomocą... Nareszcie gdy moje wzywania powtarzam, rozlega się skrzyp klucza gdzieś niedaleko odemnie i widzę przez słomę, blady odblask światła.

— Kto tu? — pyta drżącym głosem pan Aleksander.

— Ja, proszę mię wydobyć z tej słomy.

— Serce Olesiu, ani mi się waż!

— Tateczku, tato... nie idź...

— Ale dajcież mi pokój — ofuknie pan Aleksander — mam przecie rewolwer.

— Strzelaj serce, strzelaj! — to złodziej, ani chybi zakradł się do sieni — dogaduje pani Balbina.

— Ależ to ja, Ignacy, który dziś przyjechałem... nie strzelaj pan! — krzyknę przestraszony.

— Kłamie tateczku! — wołają panny.

— Cichoż bądźcie... to ty Ignasiu?

— Ależ ja, wyszedłem z kredensowego pokoju, aby pójść do oficyny, i wpadłem w tę słomę, z której nie mogę się wydobyć.

Dopieroż śmiech, dopieroż ja zaczynam się gramolić z szumem ku owemu światłu, aż nareszcie cały oblepiony słomą, wpadam do panieńskiego pokoju, a panny kładą się od chichotania, a pani kieruje na mnie z ciekawością lorynetkę.

Wytłumaczono mi wkrótce cały wypadek:

— Widzisz serce, u nas pali się słomą w piecach i zawsze na dodniu stróż *nałagodzi* sobie słomy z toku... Ale gdzież ta *skotina* Kiryłło, czemu cię nie uprzedził?

Nie można było inaczej dostać się teraz do ganku, jak przez sypialnię panien; pani była ogromnie zgorszona tą okolicznością, a nie mogąc mi tak zawiązać oczu jak się to robi parlamentarzowi wojskowemu, sztucznie rozszerzoną osobą swoją zasłaniała rozebrane łóżka panien i inne przedmioty, o których nie żonaty mężczyzna nie powinien mieć wyobrażenia.

Ciężko byłem zmartwiony tym wypadkiem, szczególniej zaś dotknął mię serdeczny, do łez prawie, śmiech Mici, która bądź co bądź przyjemną była panienką. Fatalna sprawa dla warszawskiego kawalera — myślałem kładąc się na wygodnie usłanem łóżku nieobecnego pana Mikołaja i gniewałem się, i wreszcie śmiałem przypomniawszy jak oblepiony słomą wyłaziłem z tej przeklętej topieli.

Okiennice były zamknięte w pokoju, ja znużony, więc musiałem spać długo, bo gdym się obudził i spojrzał na zegarek, była jedenasta. Chciałem się już zerwać z łóżka, gdy patrzę, otwierają się pocichutku drzwi z sieni do drugiego pokoju, a w nich pokazuje się w białym negliżyku znajoma główka pięknej cyganeczki. Udałem śpiącego, panna zawahała się czy wejść lub nie wejść, przymknęła drzwi napowrót, lecz za chwilę weszła leciuchno na palcach, i wyjąwszy z pod rannego kaftanika jakiś zeszyt papieru, wcisnęła go między książki leżące na biurku brata, szybko furnąwszy napowrót do sieni.

Naturalnie, że nie miałem nic pilniejszego do roboty, jak wyjść z pokoju i zobaczyć podrzucony zeszyt. Czytam tytuł — nie ma wątpliwości — to ten dość tłusty romansik Koka panna Justyna odnosiła do biblioteki brata... Nie ma co mówić, mama najkompletniejszą ma racyą, że nie pozwala spiewać owej strofki *Czat*, gdzie mowa o kochankach, panienki są samą niewinnością... widziałem, rumienią się jak wisznie, gdy ktoś nierozważny wymówi przy nich jakie śmielsze słówko.

Pierwszy poranek w domu obywatelskim zacząłem znów od jedzenia, które z pomocą Bożą kontynuowało się aż do północy. Pan Aleksander. zajęty był interesami w swojej kancellaryi, więc bawiłem panie zajęte robotą siatek, opowiadając różne nowiny warszawskie, chwaląc operę włoską — opisując ostatnie mody i inne ploteczki wielkiego świata.

Ponieważ każdy dom obywatelski na Podolu, musi zawsze mieć coś osobliwszego, czego inni nie mają, na pana Aleksandra przypadł w tym względzie dział artystyczny.

— Pójdź serce — rzecze biorąc mię pod rękę — pokażę ci moją galeryę. Początek to dopiero, ale sam przyznasz, niezgorszy.

raz w ciągu tych uwag nadmieniliśmy, że kraj cały, jak obcy był tym niefortunnym pomysłom, tak obcym pozostanie wszelkim usiłowaniom ich urzeczywistnienia. Jeden z najpoważniejszych organów naszego kraju, *Czas* krakowski, wykazał niedawno całą niestosowność i nieroztropność podobnej roboty, która niebezpieczniejszą by była od wszelkich wrzekomych niebezpieczeństw, jakim by zapobiedz chciała. Opinię tę podziela całe poważne obywatelstwo naszej prowincyi, a opinia ta dość jest silną, aby odepchnąć wszelkie fantastyczne inicyatywy, poczęte lekkomyślnie, i nie liczące się ani z warunkami rzeczywistości ani z zasadami porządku publicznego. Opinia ta poważna nie potrzebuje żadnych dalszych przestróg z naszej strony, tym zaś jednostkom, które by ich potrzebowały, możemy oświadczyć z zupełną stanowczością, że na wykonanie ich pomysłu w jakiejkolwiek bądź formie i pod jakimkolwiek pozorem, władze krajowe nigdy nie zezwolą, i że znajdą środki ku temu, aby przekonać kogo potrzeba, że niepowołana i samozwańcza obrona publicznej spokojności, jest właśnie jej naruszeniem.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 12 lipca.

(K) Przed trzema tygodniami umarł w swej rezydencyi w Taif Emir Mekki, szeryf Abdullah basza. Tytułują go Jego Wysokością. Prowizorycznie objął osierocony urząd szeryf Avni. Mniemano, że Abd-ul Mutaalim Effendi, jeden z najstarszych członków familii szeryfowskiej, podniesiony będzie do tej godności przez sułtana, który tymczasem porozumiawszy się z ministrami i szeikiem Islamu przywołać kazał w poniedziałek do swojej letniej rezydencyi kiosku w Yildiz szeryfa Hussein baszę, członka rady stanu i udzielił mu inwestyturę na emirat w Mecce. Ogłoszenie publiczne fermanu sułtańskiego, potwierdzającego Husseina, który jest bratem zmarłego Abdulah Emira, w tej urzędowej godności odbyło się w uroczysty sposób. Powozy sułtańskie przywiozły go w towarzystwie Osmana beya, szambelana sułtańskiego aż do brzegu prawego Bosforu, gdzie go oczekiwał *kaik* pałacowy, na którym popłynął na przeciwną stronę kanału do Sirkedji-Iskelessi. Tu powitali go Sizet Effendi mistrz ceremonii Wysokiej Porty i wielu innych dygnitarzy, wszyscy w paradnych uniformach, a dwie kompanie żołnierzy regularnych z muzyką na czele oddawało wojskowe honory. Wsiadłszy do ekwipażów sułtańskich przy odgłosie muzyki. udało się całe to grono do gmachu Wysokiej Porty, gdzie ich czekali Wielki Wezyr *Szeik-ul-Islam* i wszyscy ministrowie. Odbyło się odczytanie *hatu* Padyszacha, który Osman bey wręczył uroczyście W. Wezyrowi, przyczem grała muzyka wojskowa, ustawiona na podwórzowym placu. Po ukończeniu tego aktu wygłoszono zwykłą modlitwę za sułtana i zwycięzkie powodzenie jego armii.

Flota angielska, która z zapieczętowanym rozkazem opuściła wody greckie, przybyła do zatoki Bezika przed wejściem do Dardanellów a podług dzisiejszych notatek gazet lokalnych wzmocnioną będzie kilku innemi okrętami wojennemi, a mianowicie trzema pancernikami wielkiego rozmiaru. W niedzielę przybył jej komendant admirał Hornby na statku awizowym „Helikon“ do Konstantynopola i wysiadł w rezydencyi letniej ambasadora angielskiego w Terapii, odległej o cztery mile od Konstantynopola, gdzie zamyśla pozostać cały tydzień, w ciągu którego ma być na audyencyi u sułtana. W świcie admirała znajdują się kapitanowie okrętów, pomiędzy nimi książę Edymburgski, który jednak tylko *incognito* występuje.

Jeńcy rossyjscy, z których dotychczas 6 żołnierzy z Batum a 7 marynarzy z pod Suliny tutaj przewieziono i w koszarach seraskieratu umieszczono, zostali przedwczoraj pomnożeni przez innych pod Suchum-Kaleh pojmanych a przez adjutanta sułtańskiego Safer beja przywiezionych. Fregata pancerna turecka „Sułtanie“, która w sobotę przybyła z morza Czarnego i na pokładzie swym miała wiele rodzin muzułmańskich i chrześcijańskich, przywiozła zarazem 8 rossyjskich żołnierzy, pomiędzy nimi jednego rannego. Bombastyczne doniesienia dzienników tureckich, szczególniej *Bassireta*, że armia rossyjska kaukaska straciła dotychczas 30.000 ludzi, i że tysiące jeńców i dezerterów wysłano od strony Karsu, Wanu, Bajazydu na Trebizond do Konstantynopola, zdaje się nie zasługiwać na wiarę przynajmniej dotychczas; dotąd bowiem nie dostawiono większej liczby jeńców. Jeden z jeńców rossyjskich wyskoczył był przed kilkunastu dniami z trzeciego piętra koszar Cassim baszy na ulicę, złamał obie nogi i poniesiony do szpitala marynarki na *Tersane* drugiego dnia ducha wyzionął. Miał to być oficer, imieniem Puszkin.

Czego *Bassiret* nie był w stanie dowieść, to udało się kupcom greckim, którzy z Wiednia dostali przeszło 100.000 wprawdzie nie jeńców, ale pudełeczek z zapałkami dla Rossyi przeznaczonych, a z powodu blokady rzuconych na tutejsze targowisko. Podczas gdy etykiety pudełeczek zapałkowych dla Turcyi przeznaczonych ozdobione są rycinami odalisek, hałajek, Turków, to zapałki rossyjskie mają za etykietę albo kozaka z dzidą albo zwoszczyka i kacapa. Turcy kupują te zapałki, a tak można powiedzieć, że zarzuceni tu jesteśmy *Moskowami.*

W skutek pogłosek alarmujących, jakoby ambasady tutejsze z powodu gwałtów popełnianych tu przez Czerkiesów i zejbeków w Stambule a nawet na Perze zagroziły W. Porcie sprowadzaniem flot i gwałtownem forsowaniem Dardanellów, ogłosiły wszystkie dzienniki tureckie jakby na dane hasło siłę floty tureckiej w Archipelagu, dając do zrozumienia, że flota ottomańska umiałaby odeprzeć taką interwencyę. Z ogłoszenia tego wynika, że flota na Archipelagu liczy dwie fregaty pancerne, dwie fregaty drewniane, cztery korwety, trzy awiza i trzy parowe kuttery.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(O sytuacyi politycznej.)

O zapatrywaniach berlińskich na dzisiejszą sytuacyę polityczną pisze korespondent *Pol. Corr.* co następuje: „Wypadki na azyatyckim teatrze wojny wywrą wpływ na ogólne położenie polityczne tylko wtedy, jeżeli nie zostaną zrównoważone zwycięstwami rossyjskiemi nad Dunajem i jeżeli armia turecka w Azyi zdoła wyzyskać chwilowe korzyści. Dla głównej kwatery rossyjskiej jest to po prostu zagadką, jak Mukhtar basza, który w przeszłym roku dał w Czarnogórze tyle dowodów nieudolności, potrafił rozwinąć taką strategiczną przewagę. (wodzowie rossyjscy nie mieli sposobności takiej jak Mukhtar *Red.)* Generałowie rossyjscy mają powody przypisywać tę nagłą zmianę obcej mianowicie angielskiej pomocy, to też przebywający z polecenia rządu w obozie tureckim oficerowie angielscy są dla generalnego sztabu rossyjskiego przedmiotem największej nieufności. Zdaje się, jakoby pauza, która obecnie zapanowała na teatrach wojny, miała być zapełniona owym rodzajem widm, które przez cały przebieg kwestyi wschodniej tak wielką odgrywały rolę. Przymierze austryacko-angielskie, sojusz serbsko-rumuński, kooperacya Serbii a wreszcie widmo panslawistyczne pojawiają się po koleji albo raczej równocześnie, aby wykazać konieczność tej lub owej akcyi. Co się tyczy sojuszu austryacko-angielskiego, jesteśmy tu mocno przekonani, że Austrya chyba pod naciskiem konieczności wywołanej polityką rossyjską mogłaby widzieć się zniewoloną do zawarcia takiego sojuszu, ale trudno pojąć, dlaczegoby Rossya miała się kierować taką polityką, to też jesteśmy mocno przekonani, że rząd rossyjski będzie starannie unikał wszystkiego, coby mogło wzbudzić nieufność w kołach austryackich. To przekonanie zdaje się być tem bardziej uzasadnione, że dotąd Austrya o ile możności uwzględniała niezbędne potrzeby politycznego i militarnego kierownictwa Rossyi a żywotne interesa tych obydwóch krajów nigdy nie stawały sobie w drodze a choćby nawet i stanęły, to zawsze porozumienie podług wszelkiego prawdopodobieństwa dałoby się osiągnąć. Do czynnej polityki na Wschodzie potrzebuje Anglia naturalnie potęgi lądowej, łatwo też pojąć, że jej szuka, ale nie ulega wątpliwości, że jej dotąd nie znalazła. Co się tyczy Serbii, to „kooperacya“ wojsk serbskich tyle by Rossyę kosztowała, że za te same sumy mogłaby ściągnąć znacznie większą liczbę żołnierzy rossyjskich, których we wnętrzu kraju ma jeszcze podostatkiem. Po doświadczeniach zrobionych w przeszłym roku, naczelna komenda rossyjska wie, że armia serbska przyczyniłaby się tylko do osłabienia armii rossyjskiej, w każdym razie nie przyniosłaby Rossyanom pod względem militarnym takich korzyści, któreby zrównoważyły wynikłe ztąd szkody polityczne. Co się tyczy wreszcie panslawizmu, nie trzeba mu przypisywać przesadnego znaczenia. W masie ludu rossyjskiego nie ma gruntu (?) dla tendencyi, które w ostatecznych swych celach zmierzają do wielkich wewnętrznych przewrotów. Istniejąca może w narodzie gorączka pchająca do czynów ma obecnie pole do działania; opozycyjnemi żądaniami agitatorow zajmuje się może kilka kół i dzienników, ale trudno w nich dopatrzeć się czynnika, z którym rząd i zagranica powinnyby się liczyć, twierdzenie zaś, jakoby pewien członek domu cesarskiego wspierał tendencye, które w dalszym swym rozwoju nie zatrzymałyby się przed tronem i dynastyą, sprzeciwia się po prostu zdrowemu rozsądkowi“.

(Ruszczuk.)

Pisaliśmy już kilkakrotnie o Ruszczuku, dzis, gdy nad miastem tem zawisł już miecz nieprzyjaciela, nie od rzeczy będzie podać o fortyfikacyach ruszczuckich więcej szczegółów wyjętych z artykułu ogłoszonego w *Fremdenblacie* przez znawcę fachowego. Miasto otoczone jest wałem w formie nieregularnego pięciokąta z 14 obszernemi bastyonami, które są z sobą połączone pośredniemi wałami *(Kurtinen)*. mającemi po 400 metrów długości. Ten wał obwodowy ma co najmniej 8000 kroków. Na nim znajduje się 86 dział, tak, że na 1000 kroków przypada jedno działo. Na wschodnim froncie znajdują się następujące bastyony: Tachle-Achmet, Tich- i Kupaly-Tabia. na froncie południowym, który jest wystawiony na pierwszy ogień, od strony lądowej znajdują się forty Gömlik-Ali-Eski-Lom i Minadredżik-Tabia. Od strony Dunaju znajduje się najwyższy bastyon Tuna-Kaleh położony na dominującem wzgórzu nadbrzeżnem. Przed tym wałem zaopatrzonym w bastyony znajduje się rów. który miejscami można zapełnić wodą. skarpy i kontrskarpy są tylko w części rawelowane, bastyony są obszerne. jednakże, jak się zdaje, niedostatecznie uzbrojone. Z odosobnionych fortyfikacyj, które otaczają Ruszczuk w łuku wynoszącym około 10,000 kroków, najsilniejsze są te, które się znajdują na południowej i południowo-wschodniej stronie, gdzie wzgórza otaczające Ruszczuk dominują zupełnie nietylko nad miastem. ale nad przeciwległym lewym brzegiem Białego Łomu. Na dominujących szczytach tego łancucha wzgórz znajdują się następujące fortyfikacye. Zaraz nad Łomem 700 kroków od południowej części fortyfikacyj otaczających miasto zawsze jeszcze przed południowym frontem znajduje się fort Levent-Tabia z 36 działami, z których połowa jest systemu Kruppa, a jedno 23 centymetrowe. W obydwóch ubocznych fortach jest 8 dział a w lunecie położonej na południe od Levent-Tabii znajduje się 21 dział, pomiędzy temi jedno 21-centymetrowe Kruppa. Siedmset kroków na wschód od Levent-Tabii znajduje się Kuczuk-Lom-Tabia, jest to zamknięta reduta ziemna z 14 działami...Te trzy wymienione forty osłaniają południową stronę Ruszczuku, i to na prawym brzegu Łomu w odległości 800 do 1500 kroków od wału fortecznego. Levent-Tabia, najważniejszy nietylko po tej stronie miasta. ale w ogóle z wszystkich fortów. jest dla Ruszczuku tem, czem jest Arab-Tabia dla Silistryi, utrata tego fortu sprowadziłaby zaraz utratę innych fortów i upadek samego miasta. Fort ten może przez długi czas stawic opór. Razem z ubocznemi fortami i lunetą ma fort ten 73 dział. Na stronie wschodniej, w odległości 1000 kroków od wału fortecznego na dominującym szczycie wznosi się Sary-Bair-Tabia z 20 działami a pomiędzy tym fortem a Kuczuk-Lom-Tabia są wysunięte w kierunku południowym dwie baterye Dilan- i Kiasnowa-Lom-Tabia, nie wiadomo z ilu złożone armat. Na północ od Sary-Bair-Tabii tuż po nad koleją prowadzącą do Rasgradu znajduje się zamknięta reduta Fabrik-Tabia (zwana także Bagli-Tabia). O uzbrojeniu tych obydwóch fortyfikacyj nie podobna się nic bliższego dowiedzieć. Pomiędzy tą redutą a Sary-Bair ciągną się cztery olbrzymie szańce, zasłaniające obóz namiotowy załogi ruszczuckiej. podczas gdy wznoszące się dalej wzgórza ponad drogą do Rasgradu i Szumli zaopatrzone są w pewnych odstępach w przykopy. Na północnym froncie mającym tylko 1000 kroków długości, w odległości 700 kroków od wału fortecznego znajduje się tuż przy brzegu Dunaju Salhane-Tabia a 1200 kroków dalej na północ-wschód znajduje się szaniec Said-Tabia z trzema olbrzymiemi działami. Podczas walki działowej pomiędzy Ruszczukiem a Giurgewem szaniec ten ważną odgrywał rolę. Na południe-zachód od miasta po lewym brzegu Łomu znajdują się baterye Tachlisz- i Cziftlik-Tabia, które dotąd staczały kilkakrotny bój z bateryą rossyjską w Słobozyi, a 2 mili od Ruszczuku w górze rzeki znajduje się baterya Pyrgos. W wszystkich tych fortyfikacyach jest około 300 dział. Jak liczną jest załoga ruszczucka w ogólności a w szczególności załogi odosobnionych fortów, trudno dokładnie wiedzieć, gdyż po ogłoszeniu *ordre de bataille* nadeszły liczne posiłki z Szumli. O ile nam wiadomo, załoga ruszczucka składała się przed czterema tygodniami z 36 batalionów piechoty, 6 szwadronów, 11 bateryj polnych z 66 działami i 4 działkami górskiemi, dalej z 1000 Czerkiesów, 1200 mustehafizów razem 24.000 ludzi, którzy podzieleni na 5 brygad pozostawali pod rozkazami baszów Azima, Hassana, Husseina, Osmana i Achmeda. Forteca sama zdaje się obecnie posiadać tylko małą załogę. W każdym razie odosobnione forty potrzebują do swej obrony przynajmniej 15 batalionów, w obozie obserwacyjnym musi pozostać 10 do 12 batalionów, które prawdopodobnie zostaną tylko użyte na froncie południowym. Po tem ogólnikowem przedstawieniu stanu rzeczy, należy jeszcze zwrócić uwagę, że na południowym froncie Ruszczuku Rossyanie będą mieli przeciw sobie trzy wielkie i pięć małych odosobnionych fortów mających 100 do 110 dział i 5 batalionów załogi, dalej wał forteczny mający 1200 kroków długości z 3 bastyonami mającemi po 18 dział z 8 batalionami przeznaczonemi do obrony wałów pośrednich, razem 8000 ludzi i 140 dział (najwyższa cyfra.) Zanim Rossyanie będą mogli przypuścić atak na sam Ruszczuk, będą mu-

---

W pokoju więc przylegającym do sali, wskazał na trzy wiszące na sieanach szeroko złocone ramy, w których miały się znajdować starej flamandzkiej szkoły arcydzieła.

— Uważasz Ignasiu, to jest oryginalny portret Marcina Lutra, to jest portret Rembrandta przez niego samego robiony, a to znów karczma flamandzka...

Niech mię licho porwie, jeżeli na tych wszystkich płótnach było co więcej widać jak koniec nosa Lutra, pióro od kapelusza Rembrandta, a na trzecim jakieś białe, okrągłe naczynie, które miało przedstawiać księżyc.

— A to jest nieznanego malarza świątynia Apolina — rzecze, wskazując czwarty obraz nie tak zaczerniony, istny prototyp wszystkich kurtyn teatralnych, albo też kopią którejbądź z nich.

Podziwiałem milcząc te arcydzieła.

— Pójdźże do jadalnego pokoju, tam zobaczysz rzecz znajomą — spojrzyj na prawo... a co?

— Sobieski pod Wiedniem — odpowiadam przejęty zgrozą tratowania koniem tylu potępieńców ubranych w białe burnusy.

— No jakże ci się zdaje serce? powiedz otwarcie...

— Wspaniałe, bardzo efektowne... tylko zdaje mi się, że król Jan ma z jednej strony twarz nabrzękłą...

— Ważne spostrzeżenie — rzecze pan Aleksander — może być, że król wtedy cierpiał na fluksyę... Niezawodnie tak było... w obozie pod namiotem łatwo się zaziębić. Ja widzisz duszko moja nie jestem Sobieskim, a niechno stanę ci na momencik przed otwartą furteczką okna, a zaraz ci spuchnę jak bomba... No, a teraz chodźno jeszcze do mojego gabinetu, a pokażę ci coś tak osobliwego, czegoś pewno jeszcze nie widział... Canova, oryginalny, prawdziwy Canova... Patrz i podziwiaj! — kończy otwierając kątową szafkę, w której na kamiennym postumencie, niby tańcując kozaka drobnemi koziemi kopytkami — stało jakieś straszydło z rożkami na głowie.

— Co to ma być? — pytam zgorszony.

— Faun, no Faun leśny! Ale dotknij — marmur prawdziwy kararyjski i patrz tu na podstawie „Canova“, co? nie Canova... Dziwisz się zkąd u mnie? Otóż powiem ci pod sekretem... ze zbiorów po Szczęsnym Potockim, jak honor kocham...

— Ale dlaczegóż pan chowasz to arcydzieło? — mówię zdziwiony ową szafką.

— At chciałeś! Balbina ani chce słyszeć aby go postawić w salonie. Kto ma młode panienki, nie może. Myślałem już nieraz, czyby tak jakoś... uważasz... ale ta dzisiejsza młodzież tak ciekawa, więc trudna rada, muszę go więzić... Oto masz serce nasze osobliwości; prawda że nie trzeba się wstydzić za nie, i przyznaj, że nie jesteśmy tu tak zacofani jak wam się zdaje w Warszawie? W każdym szlacheckim domu coś znajdziesz w tym rodzaju osobliwego: ten lubi konie, ten broń, ten stare medale i wykopaliska, inny gromadzi książki, a ja serce to, na czem się znam — dokończył zamykając szafkę i chowając klucz do kieszeni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sieli wprzódy zdobyć baterye turecką pod Pyrgos".

(Z azyatyckiego teatru wojny).

O wrażeniu wywołanem niepowodzeniami rossyjskiemi w Azyi piszą z Petersburga pod dniem 11 lipca do *Pester Loyda*: „Możecie sobie wystawić, jak okropnie przeraziła tu wszystkich wiadomość o zaniechaniu bombardowania Karsu i o cofnięciu się wojsk rossyjskich do Aleksandropola. Już rano rozeszła się wieść, że Kars otrzymał odsiecz i że generał Melikow pospieszył z armią swą za W. księciem do Aleksandropola. Mimo że to był dzień świąteczny, tłoczyła się publiczność do lokalu redakcyi dziennika urzędowego, aby się dowiedzieć o bliższych szczegółach walki na azyatyckim teatrze wojny. Tutaj tak samo jak i w biurze „militarnej komisyi cenzury" nie wiele się dowiedziano. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pod względem militarnym odwrót wojsk rossyjskich do Saimu i Aleksandropola ma wielkie znaczenie. Pominąwszy to, że bardzo demoralizująco i deprymująco musiał wpłynąć na wojska rossyjskie, odwrót ten dowodzi, że rossyjscy dowódzcy oswajają się już z myślą przeniesienia teatru wojny na terytoryum rossyjskie. Mieszkańcy pogranicznych obwodów rossyjskich już przed tygodniem uciekli w głąb kraju, a dziś nadeszła z Erywanu wiadomość, że ztamtąd setki familij uciekły do Tyflisu. Telegram urzędowy dodaje: „Usposobienie jest nieco zaniepokojone." Położenie na azyatyckim teatrze wojny obecnie mniej więcej tak się przedstawia: W rękach rossyjskich znajduje się jeszcze Ardahan, Saim i cytadela bajazydzka. Pułkownik Komarow, który utrzymał rozkaz, aby za każdą cenę starał się utrzymać w Ardahanie, ma do dyspozycyi 4000 ludzi, 90 dział, ma dalej 7 nienaruszonych jeszcze fortów i żywność na 8 do 10 miesięcy. Komarow uchodzi za dzielnego i energicznego oficera. Saim posiada wprawdzie ufortyfikowany obóz, nad którym pracowano dwa miesięce bez przestanku, ale z natury nie jest wcale obronny i dlatego nie będzie się mógł długo trzymać. Z okoliczności, iż działa oblężnicze uwieziono do Aleksandropola, można wnosić, iż Melikow nie myśli stoczyć z Mukhtarem baszą bitwy pod Saimem, lecz pod Aleksandropolem. Jeśli Mukhtar basza i tę bitwę wygra, wtenczas klęska Rossyan będzie zupełną. Melikow będzie się musiał wtedy zamknąć w Aleksandropolu i tu po dłuższym lub krótszym upływie czasu poddać się, gdyż wśród obecnego stanu rzeczy panującego w Kaukazyi nie może wcale liczyć na odsiecz. Nowe zwycięstwo tureckie wywoła powszechne powstanie na Kaukazie a powstańcy nie omieszkają przeciąć wszystkich linij komunikacyjnych; już samo posunięcie się Mukhtara baszy pod Kars miało ten skutek, że powstanie, uważane już za przytłumione, na nowo wybuchło w Czeczni i Tereku. Generał Oklobżio, który stracił prawie wszystkich sztabowych i wyższych oficerów, zdołał dopiero w Osurgeti zebrać jako tako swe wojska. Wprawdzie udało mu się odeprzeć wojsko tureckie, które wylądowało pod Szefketil, ale prawdopodobnie nie zdoła się tu długo utrzymać, a to tem bardziej, że otrzymał rozkaz, aby za każdą cenę bronił Poti, a generał Alchazow coraz bardziej ustępuje w tym kierunku przed powstańcami. Ponieważ powstańcy abchascy obeszli jego prawą flankę, więc Alchazow musiał już opuścić Illori i cofnąć się do rzeki Gralisgi. Tymczasem z Tereku, skąd przed dwoma tygodniami doniesiono oficyalnie o przytłumieniu powstania, donoszą obecnie o nowem „zwycięstwie" pułkownika Batjanowa. Ponieważ w telegramie jest mowa o ufortyfikowanej pozycyi powstańców, więc z tego należy wnosić, że liczba powstańców, musi być wcale znaczna. Podczas gdy w Czeczni powstanie przybrało wielkie rozmiary, donoszą z Władykaukazu, że także w Dagestanie i Swanecyi należy się każdej chwili spodziewać wybuchu".

KRONIKA

= **JE. pan Namiestnik,** hr. Alfred Potocki, przybył do Zaleszczyk dnia 17 b. m. o godzinie 4 po południu. Przy wjeździe do miasta witały go władze, duchowieństwo obu obrządków, reprezentacya gminna i kahał przy bardzo licznym udziale ludności. Po krótkiej modlitwie w kościele udał się Pan Namiestnik do starostwa, gdzie przyjmował reprezentantów władz i korporacyj. Na obiedzie był pan Namiestnik u pana barona Brunickiego. Wieczorem miasto jaśniało rzęsistem oświetleniem. Nazajutrz przyjmował JE. hr. Potocki obywatelstwo okoliczne, duchowieństwo, reprezentacye powiatowe i deputacye gmin całego powiatu. Tegoż dnia wstąpił p. Namiestnik do Koszyłowic, gdzie u br. Romaszkana odbył się obiad na cześć Jego wśród licznego zjazdu szlachty, a wieczorem opuścił powiat zaleszczycki. Według ułożonego planu podróży bawi p. Namiestnik dziś w Tłumaczu, gdzie przenocuje, jutro zaś będzie w Stanisławowie, zkąd nastąpi powrót do Lwowa.

= **Dziennik Polski** wracając do przesłanego mu pozawczoraj przez c. k. prokuratoryę sprostowania w sprawie wrzekomych podżegań ludu przeciw szlachcie i żydom, pisze w wczorajszym swym numerze, „że sprostowanie to nie odnosi się do samego faktu, lecz tylko do tej okoliczności, że prokuratorya tarnopolska nie miała z nim nic do czynienia, skoro jednak teraz przez *Dziennik* otrzymała wiadomość, to zdaje się, że wytoczy śledztwo." Możemy zapewnić *Dziennik Polski*, że c. k. prokuratorya tarnopolska wytoczyła istotnie śledztwo, ale przeciw rozsiewaczom tych fałszywych pogłosek. Nauczyciel ludowy Baltarowicz, któremu wieści te zarzucały, że wspólnie z gr. kat. plebanem z Kipiaczki, Studzińskim, podburzał lud przeciw szlachcie i żydom, sam zaniósł do władz zażalenie, a organa bezpieczeństwa wytoczywszy śledztwo przekonały się, że pogłoski te zupełnie są fałszywe. Prokuratorya tarnopolska ścigając tych, co je rozsiewali, udała się zarazem do prokuratoryi lwowskiej o sprostowanie szczegółów, podanych w tarnopolskiej korespondencyi *Dziennika Polskiego*, co też nostąpiło.

= **Fundacye posagowe**. Dnia 23 czerwca przed południem po mszy św. odbyło się w kaplicy św. Zofii we Lwowie losowanie z fundacyj posagowych, a mianowicie: a) ś. p. Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie 5739 zł. 50 ct. w. a., b) ś. p. Wincentego Łodzi Ponińskiego w kwotach: 600 i 300 zł. w. a. i c) ś. p. Elżbiety Czarkowskiej w kwocie 84 zł. w monecie brzęczącej. Los na 5739 zł. 50 ct. wygrała Stanisława Miączyńska, jedna z 10 sierot przedstawionych przez ks. proboszcza parafii łać. św. M kołaja 39ta na 45 losujących, urodzona w Chodorowie dnia 22 czerwca 1860 z rodziców ślubnych Adama Miączyńskiego i Franciszki z Frankowskich Miączyńskiej. Los na 600 zł. wygrała Marya Borkowska, 448ma na 524 losujących, urodzona we Lwowie dnia 5 lutego 1866 z rodziców ślubnych Feliksa Borkowskiego i Tekli z Kulińskich Borkowskiej. Los na 300 zł. wygrała Marya Smigielska, 346ta z porządku losujących, urodzona w Wyżnianach z rodziców ślubnych Leona Smigielskiego i Emilii z Mięcowskich Smigielskiej. Los nareszcie na 84 zł. w srebrze wygrała Jadwiga Ilner z zakładu św. Kazimierza, 8ma na 44 losujących, urodzona w Rokitnie z rodziców ślubnych Jana Ilnera i Julii z Koldyów Ilner.

— **Książę Włodzimierz Czerkaski**, który jak wiadomo postawiony został na czele zaprowadzić się mającej w Bułgaryi administracyi rossyjskiej, pochodzi, według doniesienia *Wiener Abendp.*, z jednej z licznych owych rodzin, które od czasu jak przeszły na chrześcijanizm, noszą tytuł książęcy. Przodkiem jego był sułtan Inal, który zrazu panował w Egipcie, a później w Wielkiej Kabardzie, i w r. 1453 zakończył życie. Z potomków Inala w piątem pokoleniu Marya Temgrukowna przyjąwszy chrzest św. została drugą żoną cara Iwana Groźnego. Jej stryj Choroszaj Murza, po wychrzczeniu się książe Gabryel Kambulatowicz, bojar rossyjski, ożeniony był z Martą Romanowówną, ciotką pierwszego cara z domu Romanowych, Michała Feodorowicza. Z powodu bliskich związków swych z panującymi domami Czerkascy zajęli wybitne stanowisko w państwie rossyjskiem. Książe Włodzimierz Czerkaski liczy obecnie lat 53.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu znakomity lingwista francuski, wydawca czasopisma *Revue de linguistique*, Honoryusz Chavée, przeżywszy lat 62; w Londynie były poseł przy związku szwajcarskim Dawid R. Morier, przeżywszy lat 93; w Zurychu dr. Zehnder, były burmistrz zurychski, jeden z piewszych współczesnych statystów szwajcarskich przeżywszy lat 86.

— **Trąba powietrzna** dnia 8 b. m. w nocy spustoszyła do szczętu miasteczko Pensaukee w Stanie Wisconsin. Według telegramu dziennika *Times*, w katastrofie tej zginęło osób ośm, dwadzieścia odniosło uszkodzenia, a dwóch nie odszukano dotychczas.

— **Midhat basza,** były wielki wezyr, wyjechał z Paryża do Plombiere, gdzie używa kąpiel siarczanych.

— **Nowej konstrukcyi parowiec**, bez śruby i kołowrotu, poruszany mechanizmem nowego zupełnie systemu, przybył w tych dniach z Baltimore do Nowego Jorku. Ma długości 43 stóp i maszynę o sile 16 koni. Poruszanie się jego odbywa się za pomocą samego nacisku wody. Trzema rurami, umieszczonemi w głębokości 3 stóp pod powierzchnią morza, maszyna parowa ssie wodę w kierunku od przodu ku tyłowi okrętu, przez co powstaje ruch tegoż w kierunku przeciwnym. Sile poruszającej zresztą nadać można za pomocą osobnych przyrządów każdy inny kierunek, tak, że sternik zawsze jest panem statku, i może nim nawet w kółko obracać Nowy ten system do poruszania się potrzebuje bardzo mało węgla.

+ **Gołąb i lokomotywa.** Przed tygodniem odbyły się na linji kolejowej między Dover a Londynem szczególne wyścigi między gołębiem pocztowym a pociągiem kolei żelaznej. Wagony i maszyna tego pociągu, zestawionego umyślnie do wyścigu, były oczywiście najprzedniejszej konstrukcyi. Gołąb, chowany w zakładzie Hartleya w Woolwich należał do najszlachetniejszej rasy belgijskiej. Wypuszczono ptaszynę przez okno wagonu, w chwili gdy pociąg ruszył z doku. Gołąb dłużej niż minutę krążył w powietrzu, oryentując się i szukając drogi do Londynu. Pociąg kolejowy pędził z szybkością 60 angielskich mil na godzinę. Z początku zdawało się, że ptaszyna spoźni się — a tymczasem gołąb obrał sobie szybko drogę na Maidstone i Sittingburne, która wynosi 76 angielskich mil i krótszą jest o pół mili od linji kolejowej. Kiedy pociąg stanął na stacyi w Cannon-Street, dowiedziano się, że gołąb uprzedził go o 20 minut. Tak zwyciężyły nad parą skrzydła gołębie.

— **Z Kaszgaru** nadeszła do Petersburga wiadomość telegraficzna o śmierci tamtejszego władcy Mahometa-Jakóba-chana, który po trzynastodniowej chorobie zakończył życie w Kurle, zdawszy następstwo po sobie na Chakima-Tiurn-chana, z pominięciem własnych synów. Chakim-chan jednak po naradzeniu się z osobami wpływowemi i wojskiem ogłosił władcą Kaszgaru syna zmarłego Bek-Kuli-Beka. Wybór ten przyjęty został przez całą ludność.

— **Zajmująca wystawa psów** odbyła się niedawno w Ulmie. Przedsiębiorcy pp. Oberst i Seher wybudowali dużą, dobrze odwietrzaną szopę, w której około 300 psów najrozmaitszego gatunku i ras znalazło wygodne pomieszczenie. Największe zajęcie budziły oczywiście psy-olbrzymy, jak tak zwane bernardyny, nowowofundlandzkie i t. d. Miłośnicy mieli istotnie w czem wybrać. Najwięcej zapłacono panu Illgowi z Stutgartu za psa rasy niemieckiej, ponieważ okrągło 800 marek. Ciekawa była grupa tak zwanych, „psów-tygrysów" które do niedawna uważano za wymarłe już zupełnie. Rozkupili je miłośnicy z całego świata.

— **Podczas wycieczki w góry** koło S. Maria w Szwajcaryi, przed kilku dniami muzyk nadworny króla saskiego p. Lauterbach przygnieciony został urwiskiem skalnem, które nagle runęło na stok góry, tak nieszczęśliwie, że zapewne będzie musiał utracić nogę. Głazy zdruzgotały mu całą stopę.

— **Wybuch.** W odesskim porcie kwarantanowym d. 3 b. m. nastąpił przypadkowo wybuch miny podwodnej, przyczem między innymi utracił życie majtek Sokolników, niedawno nagrodzony medalem zasługi wojskowej za wyprawy do ujścia Dunaju.

— **Niesłychany wypadek** samobójstwa dwojga dzieci z pobudek — miłosnych, zdarzył się niedawno w Odessie. Chłopczyk 15-letni, uczeń gimnazyum, syn bogatego kupca i 13-letnia córeczka właściciela sąsiedniego domu, zapałały ku sobie gorącą miłością wzajemną, która, że została przez rodziców pary romansowej wyśmianą i wzbronioną, jako... kwiatek przedwczesny, doprowadziła zakochanych do samobójstwa. Kochankowie poszli społem na strych i powiesili się na belce, na ręcznikach, które wzięli z sobą. Chłopak nie męczył się długo, gdyż ręcznik tak skutecznie ścisnął mu szyję, że śmierć nastąpiła natychmiast, jak późniejsza obdukcya wykazała. Lecz nieszczęśliwa dziewczynka, której koniecznie chodziło o to, aby wisieć tuż obok swego kochanka, a właśnie nie było tam miejsca dogodnego, odbyła parę prób nadaremnych i obwiesiła się dopiero wówczas, kiedy „kochanek" już skonał, lecz zawsze obok niego, bo nawet objąła go rękami. Charakterystyczny to, acz bardzo smutny objaw, malujący usposobienie czasu, a może i społeczeństwa miejscowego: przedwczesna dojrzałość młodzieży, niehamowana wpływem moralnym rodziny.

— **W płomieniach** zginęło przed kilkoma dniami przy pożarze obory dworskiej w Kriwicach, w Meklenburgu, około 1000 owiec, a tylko 200 wyratowano.

— **Z przerażeniem** spostrzegli w tych dniach robotnicy przy drodze żelaznej pod stacyą Barmen, leżącą na torze dobrze zachowaną głowę młodego człowieka. Reszty zwłok pomimo naściślejszych poszukiwań nie znaleziono jednak przypomniano sobie, że przed kilkoma miesiącami w pobliskim lesie znaleziono trupa bez głowy. Ten ostatni będzie teraz exhumowany, ile że zachodzą w tym wypadku poszlaki jakiejś wielkiej zbrodni.

— **Niemiecki Baublis**. *Köln. Ztg.* opowiada, że w pobliżu miejscowości Borlinghausen rośnie dąb, którego pień ma w obwodzie 11 metrów. Pień jest zdrowy zupełnie, tytko kora na tym kolosie po stronie wschodniej cokolwiek uszkodzona. Wspaniałe to drzewo jednak nie sprawia większego wrażenia, brak mu bowiem proporcyi, ponieważ konary wyrastają już w wysokości 2 metrów od ziemi.

+ **Wdzięczną bajeczkę**, zaimprowizowaną niegdyś przez panią Georges Sand, podaje paryzki *Figaro*. Bajeczka ta opiewa jak następuje: „Spotkałam pewnego dnia rusałkę, która biegła bez tchu, jakby ją kto gonił.

— Czemu tak uciekasz przed nami? Kochana rusałeczko?

— Ach, daj mi pokój! Od kilku wieków nie widziałam waszej małej ziemi, a dziś pojąć jej nie mogę. Daję dziewczynie piękność, chłopcu męztwo, starcowi mądrość, choremu zdrowie, młodzieży miłość — słowem wszelkie dary, jakie przyzwoita rusałka ofiarować może śmiertelnym — a wszyscy mnie odprawiają „Masz pieniądze? pytają mnie wszyscy. Tego nam trzeba!" Uciekam więc co tchu, bo się boję, że róże na krzewach prosić mnie będą o kolje brylantowe, a motyle zechcą ekwipażami przejeżdzać się po łąkach.

— Nie, nie, moja droga! — zawołały, śmiejąc się małe różyczki — nam dość kropelek rosy na listkach.

— A my — zawołały motyle — my mamy dość złota i srebra na skrzydełkach.

— Otoż to są jedyni rozumni ludzie na ziemi — rzekła rusałka i zniknęła...

— **Okropnego wypadku** świadkami byli podróżni pociągu osobowego, który d. 11 b. m. jechał z Drezna do Bodenbach. Podczas jazdy niańka upuściła przez otwarte okno wagonu czteroletnie dziecko. Matka dziecka, w oczach której się to stało, bez namysłu otworzyła dzwiczki wagonu i wyskoczyła, a chociaż przy tem kilkakrotnie uderzyła sobą o drzwiczki i stopnie, przecież bez większego uszkodzenia stanęła na ziemi. W tej chwili też przybiegło do niej dziecko, któremu nic się nie stało zupełnie.

Towarzystwo pedagogiczne.

II.

(L) **Tarnopol** 19 lipca (Sprawozdanie *Gaz. Lwowskiej.*) Po załatwieniu wszelkich formalności, przystąpiło zgromadzenie na dzisiejszem trzeciem posiedzeniu do wyboru prezesa i wiceprezesa na rok następny. Na 181 głosujących został po raz czwarty wybrany jednogłośnie p. Zygmunt Saweczyński prezesem a dr. T. Gerstman wiceprezesem. Do wydziału zostali wybrani pp. T. Romanowicz, dr. Zyg. Samolewicz, Józef Soleski, Franciszek Szpetmański, dr, Władysław Zajączkowski, dr. A. Zgórski i Walenty Kowalówka.

Na wniosek zarządu głównego (sprawozdawca dr. Zajączkowski) mianowało walne zgromadzenie pp. Hr. Stanisława Potockiego i małżonkę jego, Annę z Działyńskich, z Rymanowa, Ignacego Łukasiewicza, właściciela dóbr z Chorkówki i Karola Klobassę, właściciela dóbr z Zręcina, honorowymi członkami Towarzystwa a to w uznaniu wielkich zasług około podniesienia oświaty i dobrobytu pomiędzy ludem.

Na wniosek zarządu głównego (sprawozdawca dr. Gerstman) uchwaliło zgromadzenie ponowić petycyę do władz właściwych, ażeby nauczycielom w szkołach średnich wliczane było do lat służby rządowej lata spędzone na suplenturach.

Na pierwszem posiedzeniu, odbytem w d. 17 b. m. wybrało zgromadzenie komisyę, która miała zbadać t. z. teluryum, pomysłu ks. Głodkiewicza, proboszcza r. k. z pod Przemyśla i zdać sprawę z tego nowego, dotychczas nieznanego wynalazku. Dla objaśnienia dodać winienem, że t. z. teluryum jest przyrządem bardzo zmyślnie skonstruowanym, który przedstawia obroty planet i przyczyny zjawisk niebieskich, jak np. zaćmienia księżyca i t. p. Ks: Głodkiewicz pracował kilkanaście lat nad skonstruowaniem takiego przyrządu a praca jego mozolna została uwieńczona pomyślnym skutkiem. W obec licznego audytoryum objaśniał wczoraj ks. Głodkiewicz konstrukcyę i cel swego teluryum, a komisya, która miała zbadać bliżej ten przyrząd, orzekła, że odpowiada on najzupełniej swojemu celowi, jest praktyczny, sporządzenie jego nie wymaga wielkich kosztów i powinien być rozpowszechniony. Na wniosek komisyi upoważniło zgomadzenie zarząd główny do wystosowania petycyi do Rady szkolnej o zakupno tego przyrządu, i o jego rozpowszechnienie w szkołach średnich.

W ciągu walnego zgromadzenia przedłożono zarządowi głównemu długi szereg rozmaitych wniosków, po większej części niezbyt wielkiej wagi, które zgromadzenie przekazało zarządowi głównemu do zbadania i do zdania sprawy na najbliższem walnem zgromadzeniu. Z długiego szeregu tych wniosków podnoszę tylko następujące: Ażeby postarano się o podwyższenie płac dla nauczycieli szkół ludowych; ażeby utworzono osobny fundusz na wspieranie tych nauczycielek, któreby się chciały poświęcić wyłącznie nauce o sadownictwie, ogrodnictwie lub pszczelnictwie; ażeby uczniowie szkół średnich chodzili w mundurach. Były pomiędzy temi wnioskami także takie, nad któremi przeprowadziło zgromadzenie dyskusyę i powzięło stanowcze uchwały. I tak na wniosek p. Kotuli, uchwaliło zgromadzenie przez powstanie z miejsc dać wyraz uznania redaktorowi *Szkoły*, p. Łucyanowi Tatomirowi i administratorowi tego pisma dr. Zgórskiemu. Inny wniosek wywołał bardzo żywą dyskusyę. P. Chyliński, prof. gimn. z Nowego Sącza, domagał się ażeby *Szkoła*, która obecnie zajmuje się bardzo gorliwie sprawami szkół ludowych, traktowała z równą gorliwością także sprawy szkół średnich, na co odpowiedział obszernie p. Dobrzański, który zaproponował w końcu swego przemówienia „zmianę statutów w tym kierunku, ażeby w Towarzystwie pedagogicznem utwo-

rzoną została osobna sekcya dla szkół średnich. Sprawą tą ma się zająć główny zarząd, wypracować projekt zmiany statutów i przedłożyć go na przyszłorocznym walnem zgromadzeniu.

P. Kościelski przemawia przeciw temu wnioskowi, sądzi bowiem, że tym sposobem powstanie drugie Towarzystwo wyłącznie dla nauczycieli szkół średnich, a rozdwojenie takie pociągnęłoby za sobą utratę powagi i znaczenia, jakiem szczyci się obecnie towarzystwo.

P. Dobrzański uspokaja mowcę wyjaśnieniem, że nie chodzi mu o założenie osobnego Towarzystwa, lecz o utworzenie osobnej sekcyi dla szkół średnich w istniejącem już Towarzystwie. Jeszcze dobitniej rozchwiał obawę p. Kościelskiego p. Sawczyński, wykazując, że taki podział jest koniecznym, bo przyczyni się tylko do podniesienia i rozwoju Towarzystwa. W obec tych wyjaśnień cofnął pan Chyliński swoje wnioski, a zgromadzenie przyjęło wniosek p. Dobrzańskiego.

Po załatwieniu tych spraw nastąpiło zamknięcie zebrania przez p. Sawczyńskiego, który w dłuższem, ciągłemi oklaskami przerywanem przemówieniu dziękował miastu, reprezentacyi miejskiej, prezydentowi miasta, marszałkowi powiatowemu i tarnopolskiemu oddziałowi za gościnność.

Po godzinie 1 z południa odbył się bankiet, który wypadł świetnie. Podczas bankietu przygrywała orkiestra teatralna ze Lwowa. W ciągu uczty wzniósł marszałek powiatowy p. Mochnacki toast na cześć Najj. Pana, dr. Max na cześć Towarzystwa, p. Sawczyński na cześć m. Tarnopola Pan Dobrzański wzniósł toast na cześć władz krajowych i autonomicznych a mianowicie na cześć marszałka Mochnackiego i starosty p. Lachowskiego. Z wielką serdecznością powitano toast na cześć p. Sawczyńskiego i całego zarządu. Nastąpił jeszcze długi szereg toastów, równie mile przyjętych, poczem udali się uczestnicy biesiady na wypoczynek, ażeby po nim wyruszyć w podróż do domu.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 20 lipca.

Hannibal ante portas! Tłumy ludności tureckiej z Adryanopola i okolicy szukające schronienia w stolicy państwa szerzą popłoch i przerażenie, a powszechna panika znajduje jaskrawy wyraz w całym szeregu zmian personalnych, po części przygotowujących się dopiero. Pierwszy padł ofiarą minister spraw zagranicznych, zdolny i energiczny Savfet basza, miejsce jego zajął Aarifi basza, były ambasador turecki w Wiedniu, zaliczany do zwolenników Midhata. Stanowisko W. wezyra Edhema baszy jest również zachwiane, a następcą jego kto wie, czy nie zostanie sławny wygnaniec, największy współczesny mąż stanu ottomański, wielki patryota i reformator Midhat basza. Także w kierownictwie armii zanosi się na wielkie zmiany. Abdul Kerim basza został już podobno usunięty z naczelnego dowództwa, jako następców jego wymieniają Achmed Ejuba, Osmana i Sulejmana baszów, z których ostatni ma podobno największe szans. Seraskier Redyf basza już podobno nie wróci z Szumli w charakterze ministra wojny, ktoby miał zająć jego miejsce, dotychczas nie wiadomo.

Te zmiany personalne, będące następstwem nerwowego rozdrażnienia, w jakie popadł sułtan a z nim cała ludność stolicy, nic dobrego nie wróżą dla sprawy tureckiej. Mianowicie usunięcie naczelnego wodza, cokolwiekby mu miano do zarzucenia, byłoby zdaniem naszem fatalnym błędem. Dopóki uczciwość wojskowa dzisiejszego *Serdar Ekrema* jest wyższą nad wszelkie powątpiewanie, żaden zarzut nie byłby w stanie usprawiedliwić jego destytucyi w tak krytycznej chwili. Kunktatorstwo jego, brak energii i rzutkości mogą wprawdzie niecierpliwić, a nawet budzić powątpiewanie o jego zdolnościach strategicznych, ale czy energia i rzutkość Sulejmana baszy n. p. zdołałaby zrównoważyć niekorzyści, jakieby wyniknąć musiały z nagłego przewrotu planu, który Abdul Kerim basza bądź co bądź mieć musi i według którego dotychczas działał? Każdy następca dzisiejszego naczelnego wodza już dla samej ambicyi, starałby się niezawodnie powziąć plan odmienny, co pociągnąć by musiało oczywiście zupełny przewrót i wielkie zamieszanie na szachownicy wojennej. W chwili obecnej z usunięcia Abdul Kerima najbardziej byliby zadowoleni Rossyanie, którym ono największą przyniesie by musiało korzyść. Mniemamy zatem, że wieści o usunięciu Serdar Ekrema nie sprawdzą się tak samo, jak w swoim czasie pogłoski o destytucyi Mukhtara baszy, i że padyszach pozwoli i Abdul Kerimowi wykonać plan który może zrehabilitujе sędziwego wodza w opinii publicznej.

Nie wiemy, czy wewnętrzne zadowolenie, jakie naczelnemu wodzowi rossyjskiemu sprawia niezawodnie ów popłoch i zamieszanie w stolicy nieprzyjacielskiej, stanie za niekorzyść. jaka dlań urość musi z nagłego ocknienia się Turków z dotychczasowej apatyi. Niespodziewane przejście przez Bałkan zelektryzowało całą ludność turecką i pobudziło ją do energii, która zbawienny wpływ wywrzeć może na dalszy przebieg kampanii. Już w ciągu obecnej wojny mieliśmy przykłady, że Turkom potrzeba tylko silnego bodźca, aby ze zwyciężonych stali się od razu zwycięzcami. Takim bodźcem stała się dla nich w tej chwili zuchwała wycieczka generała Gurki za Bałkan, wyprawa, która, powtarzamy, nie ma i nie może mieć znaczenia poważnej operacyi, i której celem nie jest zagrożenie Adryanopola, lecz tylko zrobienie dywersyi na tyłach armii nieprzyjacielskiej. Nie ma dotychczas żadnej wskazówki, któraby pozwalała wnosić, że za awangardą posuwa się *gros* armii rossyjskiej; mniemamy też. że awangarda Gurki już obecnie nie ma gorętszego życzenia nad to, aby cało wrócić za Bałkan, ponieważ w różanej dolinie Kazanłyku nie kwitną dla niej róże... Dwadzieścia tysięcy żołnierzy tureckich wysłano z Konstantynopola na spotkanie zuchów rossyjskich, tyleż co najmniej prowadzi Sulejman basza: z przodu wróg zapalony żądzą odwetu, z tyłu Bałkan, z fizycznem prawidłem, że łatwiej zleść na dół niż wyleść na górę, słowem sytuacya nie do pozazdroszczenia. Rossyanie też, jak słychać. chcieliby teraz jak najrychlej opanować wąwóz Szybka, kędy łatwiejszy odwrót, niż przez przepaściste bezdroża Tipuriski; ale Szybka obsadzona jest i ufortyfikowana przez Turków, mądrych już teraz po szkodzie. Z wielką ciekawością oczekujemy dalszych wiadomości o losie rossyjskiego oddziału, któremu bądź co bądź przyznać trzeba zasługę niezwyczajnej brawury i śmiałości graniczącej z zuchwalstwem.

Osman basza, komendant armii widdyńskiej, wyruszył temi dniami z Rahowy nad Dunajem na czele 24 batalionów (około 17.000 ludzi) w niewiadomym kierunku. Pierwszym celem jego marszu będzie prawdopodobnie Plewna, połączona dobrym gościńcem z Sofią, pod którą zgromadzona jest armia rezerwowa turecka. Połączyć się z tą armią i razem z nią na Łowacz maszerować na Tirnowę, byłoby dla Osmana baszy bardzo wdzięcznem a wobec rozdrobnienia sił rossyjskich nietrudnem do wykonania zadaniem. Donoszą właśnie, że awangarda turecka atakowała Rossyan w Plewnie, z jakim skutkiem dotychczas nie wiadomo. W Widdyniu, który zapewne wkrótce zostanie otoczony, zostawił Osman basza dostateczną do obrony załogę. Lom Palanka, między Nikopolis a Widdyniem, bombardowana przez Rumunów od strony Dunaju, a przez Rossyan zagrożona od strony lądowej, nie zdoła zapewne stawić długiego oporu.

Kniaź Nikita idzie pod Nikszyc zbierać nowe — wawrzyny. Główna kwatera Czarnogórców przeniesioną została 18 b. m. do Sliwia o pół kilometra pod Niksiczem. Do Planinicy wysłano już z Cetynii telegraf polowy, wczoraj reszta urlopników miała wrócić do swych batalionów, słowem wszystko wskazuje na bliskie rozpoczęcie operacyi zaczepnych przeciw Turkom. Wątpimy, czy kniaź Mykita ma wielką ochotę nadstawić głowy po otrzymanych cięgach — ale z głównej kwatery rossyjskiej kazano, więc musi. Nowa ta kampania czarnogórska nie będzie jednak budzić najmniejszego interesu, bo Turcy zachowają się ściśle, odpornie, a ofenzywa czarnogórska ograniczać się będzie zapewne na zabieraniu muzułmańskiej ludności reszty baranów, jaka jej jeszcze pozostała.

Rossyjski korespondent *Presse* donosi z Tyflisu 17 lipca: Kurdowie, stojący pod Bajazydem, rozsypali się po porażce, zadanej im przez Tergukassowa. Prawe skrzydło tureckie stoi pod Karakilissą. Korpus rioński i ardahański otrzymały posiłki. Chrześcianie armeńscy uciekają masami na Kaukaz.

OSTATNIA POCZTA

Polit. Corresp. otrzymała z Berlina korespondencyę, która jak się zdaje, jest wyrazem zapatrywań panujących w tamtejszych kołach rządowych. Zaznaczywszy na wstępie, że pewne koła usiłują koniecznie przypisać niemieckiej polityce w kwestyi wschodniej rolę, której ta wcale nie pragnie i że państwo niemieckie, nie myśląc wcale o wywieraniu jakiegokolwiek wpływu na przebieg wypadków, tylko w razie największej konieczności zdecydowałaby się wystąpić czynnie, powiada autor artykułu, że palliatywnemi środkami po tylu bezowocnych rokowaniach nie da się osiągnąć pokoju, a co najwięcej możnaby tylko na czas niejaki odroczyć wojnę, któraby potem wśród gorszych jeszcze okoliczności na nowo wybuchła. „Skoro już, powiada dosłownie autor, wzięto się do radykalnej kuracyi za pomocą oręża, to kuracya ta musi też trwać tak długo, dopóki po walnych bitwach zwycięzca nie zmusi zwyciężonego do przyjęcia podyktowanych mu warunków. Dotychczasowem swem postępowaniem ks. Bismarck nie dał powodu, aby mu w obec publiczności europejskiej przypisywano w obecnej chwili chęć odegrania roli pośrednika, od której z pewnością jest bardzo daleki. Takie państwo, jak Rossya, które po długiem wahaniu się chwyciła za oręż, może uledz na polu walki a skutkiem tego, nie osiągnąwszy rezultatów politycznych, zaniechać dalszego prowadzenia boju; ale przed rozstrzygającą bitwą nie może się zgodzić na żadne pośrednictwo, choćby nawet najprzyjaźniejsze. Stawka rzucona przez cesarza Aleksandra jast zbyt wielka, aby ręka przyjacielska zdołała obecnie powstrzymać podniesioną dłoń jego a tem samem wywołać ku niemu niechęć narodu rossyjskiego. Niemcy nie sprowadziły wojny. Owszem mają w tem interes, aby ją ile możności ograniczyć, ale nie mogą jej gotować przedwczesnego a nie mającego celu końca. Przeciwieństwa stojące sobie na Wschodzie nader szorstko i bezpośrednio w drodze muszą być usunięte, aby potem tem łatwiej można znaleźć punkt styczny dla interesów mocarstw europejskich, dla których oręż rossyjski zamierza stworzyć nową podstawę. Wynalezienie odpowiedniej formułki dla pogodzenia interesów chrześcijańskich mocarstw na Wschodzie, będzie po wojnie wspólnem zadaniem mocarstw."

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 19 lipca. Inspirowany komunikat *Politische Correspondenz* ostrzega ponownie, ażeby nie dawano wiary sensacyjnym wiadomościom. Co do doniesienia *Observera*, że rząd wiedeński starał się wybadać poufnie rząd rossyjski, o ile jest skłonnym do zawarcia pokoju, i że próba ta pozostała bez skutku, oświadcza *Politische Correspondenz* z wszelką pewnością, że i ta wiadomość nie ma w całej treści swojej faktycznej podstawy.

Z Bukaresztu telegrafują do *Politische Correspondenz* 19 lipca: Turcy spalili Czernawodę i cofnęli się do Sylistryi. Rossyanie zajęli Czernawodę i opanowali kolej. Jeńców tureckich z Nikopolis wysyłają do Rossyi.

Wiedeń, 19 lipca. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Konstantynopola 18 lipca: Panuje tu wielkie przesilenie. Bliskiem jest ustąpienie Edhema baszy. W powołaniu Aarifi baszy upatrują zwrot w duchu zwolenników Midhata baszy. W miejsce Abdul Kerima baszy naczelnym wodzem zostanie Sulejman basza. Zanim Sulejman basza stanie na teatrze wojny. dowodzić będzie Osman basza. Także Achmeta Ejuba baszy wymieniają jako następcę Abdul Kerima. Wzburzenie w mieście jest wielkie.

Paryż, 19 lipca. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola 19 bm.: Abdul Kerim basza usunięty i zastąpiony przez Osmana baszę; minister wojny także usunięty.

Konstantynopol. 19 lipca. 20.000 regularnego wojska i znaczną liczbę ochotników wysłano do Adryanopola. Ludność Adryanopola przybywa do Konstantynopola w wielkich masach. Rząd umieszcza ją w publicznych szkołach.

Wiedeń, 20 lipca. (*Tel. pryw.*) Hrabia Ludwik Wodzicki, marszałek krajowy, przybędzie dziś wieczór do Wiednia, celem złożenia przysięgi jako tajny radca w ręce Najj. Pana. Przysięga odbędzie się w poniedziałek. Wszystkie kombinacye i pogłoski, jakie tutejsze dzienniki łączą z przybyciem marszałka Galicyi, są oczywiście bezpodstawne.

Wiedeń, 20 lipca. (*Tel. pryw.*) Organizacya Bułgaryi postępuje. Rząd dał księciu Czerkaskiemu 64 oficerów gwardyi, którzy zajmą posady cywilne. Tureccy deputowani w Bułgaryi otrzymali nakaz, aby złożyli swe mandaty do parlamentu i stawili się w Tyrnowie przed Czerkaskim. W Akczair pod Sistową formują Rossyanie 12 batalionów bułgarskich. Studenci bułgarscy, którzy uczęszczają na wszechnice zagraniczne, zostali powołani do kraju.

Wiedeń 20 lipca. (*Tel. prył.*) Rząd zamierza wziąć znaczny udział w tegorocznej wystawie lwowskiej.

Generał Klapka zamieścił w *Nowej Presse* bardzo ciekawe uwagi o obecnym stanie rzeczy na teatrze wojny. Klapka gani błędy, popełnione przez wodzów tureckich i mówi, że jeszcze 29 czerwca wręczył był sułtanowi memoryał, w którym podnosił wysokie znaczenie bałkańskich przesmyków i konieczność ich energicznej obrony. Rady jego nie zostały przyjęte. Zdaniem Klapki i dziś jeszcze sytuacya nie jest stracona dla Turków. Jeżeli uda się armii tureckiej pobić o Bałkanu Rossyan, wszystkie błędy zostaną naprawione.

Wiedeń 20 lipca. (*Tel. pryw.*) Z teatru wojny nadeszły tu następujące prywatne wiadomości: Turcy opuścili Rahowę. Generał Zimmermann zająwszy Czernawodę posuwa się na Sylistryę. Korpus Zimmermanna opatrzony jest w działa oblężnicze. Oddział rossyjski dotarł do Łom-Palanki, a przednia straż 8 korpusu osadziła się w Jenisagra. Obecnie posuwają się Rossyanie na Filipopel.

Konstantynopol, 19 lipca. *Agence Havas* donosi, że po zdobyciu Kazanłyku Rossyanie maszerują na Filipopel.

W okolicy Bajazydu i Karsu oczekują stanowczych bitew. Bajazyd opuszczony został przez ludność.

Nowy pułk egipskiej jazdy przybył tu dzisiaj.

Złożenie Abdul Kerima z naczelnego dowództwa zostało urzędownie potwierdzone. Marszałek dworu Said-basza mianowany tymczasowo ministrem marynarki, Savfet basza złożył także tekę rolnictwa. Były poseł w Paryżu mianowany gubernatorem Adryanopola. Ali basza przeznaczony został na ambasadora w Paryżu. Inne zmiany nie zostały jeszcze potwierdzone.

Londyn, 20 lipca. W Izbie lordów zażądał lord Stratheden informacyi od rządu w sprawie odpowiedzi angielskiej na okólnik Wys. Porty z dnia 25 czerwca.

Granville oświadcza, że obecnie nie można dopuścić dyskusyi w sprawie okrucieństw rossyjskich, wrzekomo popełnionych na ludności tureckiej w Bułgaryi.

Stanley stawia wniosek aby rząd przedłożył depesze konsulów angielskich w Turcyi w sprawie zachowania się wojsk rossyjskich w zajętych przez nie okolicach.

Derby oświadcza na zapytanie Strathedena, że, rząd angielski nie dał żadnej odpowiedzi na okólnik Porty. Ambasador angielski w Konstantynopolu zajmuje odpowiednie swej missyi stanowisko nie posiada jednak takiego wpływu, jaki by posiadać mógł w takim razie, gdyby Anglia popierała czynnie Portę. Anglia w neutralności swojej nie wywiera żadnego nieuprawnionego wpływu. Gdy przyjdzie do rokowań pokojowych, mocarstwa nie osłabione wojną będą mogły interweniować skutecznie. Rząd angielski wyłuszczył rządowi rossyjskiemu interesa Anglii w duchu, który wcale nie był nieprzyjaznym — przeciwnie hr. Szuwałow kilkakrotnie wyrażał rządowi wdzięczność Rossyi. O celach i powodach wysłania floty angielskiej do Bezika nie żądał żaden rząd wyjaśnień, a Anglia nie widzi nawet ich potrzeby.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 1 do 10 lipca 1877.

Halberstaum Jte Lea, córka wdowy po faktorze, l. 18, na suchoty płuc. — Krówczyńska Leńka, córka dr. medycyny, l. $1^{1}/_{4}$, na zapalenie płuc. — Turzanowska Julia, córka sługi pocztowego, l. 4, na kur. — Stawiec Antonina, była szwaczka, l. 75, na zapalenie nerek. — Schönhefer Jan, zarobnik, l. 41, na gruźlicę płuc. — Fedyk Gabryel, zarobnik, l. 30, na dysenteryę. — Pelzel Franciszek, obywatel miejski, l. 55, na suchoty. — Korasadowicz Kazimierz, dr. praw i urzędnik c. k. namiestnictwa, l. 24, na gruźlicę płuc. — Bilbel Jachel, dziecię zarobnika, l. 3, na kur. — Wiśniewski Władysław, syn kontrolora akcyzowego, l. $3^{1}/_{2}$, na ospę. — Sałaban Łukasz, zarobnik, l. 56, na zapalenie płuc. — Knopf Scheindel Jtte, dziecię czeladnika tapicerskiego, l. $^{7}/_{12}$, na ospę. — Bobek Józef, urzędnik kolei, l. 40, na suchoty płuc. — Haski Władysław, syn majstra murarskiego, l. 2, na zapalenie płuc. — Schorr Lane, dziecię subjekta handlowego, l. 2, na kur. — Kamusińska Marya, dziecię zarobnika, l. $^{5}/_{12}$, na kur. — Graulich Antoni, kapitan instytutu inwalidów, l. 54, na porażenie płuc. — Miczkowska Jadwiga, dziecię urzędnika, l. 1, na zapalenie płuc. — Haym Filipina, l. 70, na udar mózgowy. — Sobeczko Stefan, zarobnik, l. 32, na zapalenie mózgu. — Luftschern Hersch, więzień zakładu karnego, l. 17, na suchoty płuc. — Goldstaub Golde, zarobnica, l. 63, na wodną puchlinę. — Pludzakowska Marya, dziecię zarobnicy, l. 4, na kur. — Gromadzińska Honorata, żona kupca, l. 25, na gruźlicę krtani. — Pietruska Aleksandra, córka wdowy po nauczycielu, l. 13, na suchoty. — Burnatowicz Tekla, zarobnica, l. 50, na suchoty. — Horowitz Rachmiel, właściciel dóbr, l. 62, na raka języka. — Mehlem Kazimierz, c. k. major w pensyi, l. 60, na zapalenie nerek. — Kornhaber Rachmiel, wekslarz, l. 31, na zapalenie mózgu. — Jwanczyszyn Szczepan, dziecko sługi, l. $^{2}/_{12}$, na zapalenie płuc. — Wojnarowicz Józef, parobek, l. 26, na tężyc. — Bronaski Mikołaj, syn właściciela realności, l. $2^{1}/_{2}$, na nieżyt oskrzeli. — Onyszkiewicz Joanna, córka zarobnicy, l. 7, na czerwonkę. — Schwestka Jan, prebendaryusz zakładu św. Łazarza, l. 77, na zapalenie nerek. — Olszewski Franciszek, syn wdowy po ogrodniku, l. $^{9}/_{12}$, na krztusiec. — Sokal Alter Chaim Ozyasz, były subjekt handlowy, l. 36, na gruźlicę płuc i raka jądrowego. — Panns Marya, dziecię zarobnicy, l. $1^{1}/_{2}$, na czerwonkę. — Pasterz Genowefa, córka kucharza, l. $1^{1}/_{2}$, na krztusiec. — Kordas Emilia, żona kościelnego, l. 41, na gruźlicę płuc. — Schatten Ozyasz, zarobnik, l. 45, na suchoty płuc. — Pigoń Karol Bazyli, syn kramarki, l. $6^{1}/_{2}$, na drgawki. — Geller Antoni, murarz, l. 66, na rozmiękczenie mózgu. — Faber Julia, obywatelka miejska, l. 66, na zapalenie płuc. — Szuplak Anna, dziecko stróża, l. 2, na tyfus. — Berezowska Katarzyna, l. 82, na uwiąd schyłkowy. — Vogelfänger Leib, dziecko zarobnika, l. $1^{2}/_{12}$, na kur.

(Dokoń. nast.)

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 lipca 1877:

Hotel George'a

Pp. K. hr. Wodzicki z Olejowa. A. Schmidt z Wiednia. A. Rodic z Nadycz. A. Wagner z Przemyśla. A. Pick z Drezna. L. Tuchotka z Radziwiłłowa. O. Erentraut ze Sosnowic.

Hotel Langa.

Pp. T. Balint z Węgier. E. Moltsányi z Węgier. W. Tioliombacoff z Gałaczu. F. Müller z Budapesztu. G. Löwy z Opawy. M. Redisch z Wiednia. J. Lauter z Wiednia. L. Fleischer z Wiednia. Z. Glogau z Wiednia. S. Weisenberg z Gałaczu.

Hotel Angielski.

Pp. S. hr. Konarski z Dubiecka. F. Zieritz ze Stryja. K. Kopacz ze Stanisławowa. D. Scholz z Przemyśla.

Hotel Europejski.

Pp. S. Herman z Bukowiny. L. Neumann z Odessy. L. Ostreicher z Brodów.

Hotel Warszawski.

Pp. A. Gareiss z Czerniowiec. S. Kawiński z Czerniowiec. I. Ilkiewicz z Odessy. E. Füller z Rozdołu. L. Tomaszewski z Czortkowa.

Hotel Lazarusa.

Pp. F. Zack z Dubna. M. Hilferding z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa

Pp. S. hr. Komorowski do Korsowa. L. Heyne do Złoczowa. S. Gruja na Wołyń. J. Kownacki do Dubiecka. K. Hubicki do Ożydowa. J. Jodko do Wiednia. K. Witty do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 20 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 729.63 mm. Psychrometr suchy 15·1°C. Psychrometr wilgotny 14·0°C. Prężność pary 11·2mm. Wilgoć 88%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin 26·1mm. Temperatura powietrza + 12·1°R. Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Wykaz

wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim w dniu 18 lipca 1877 pięciu liczb.

36 17 18 78 27

Następne ciągnienia przypadają w dniu 1 i 14 sierpnia 1877.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 19 lipca 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	(walutą austr.)			
1. Akcye za sztukę (bez kupona).				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	223	—	226	—
Kol. lwow czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	115	75	118	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	223	50	226	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	214	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	90	83	60
„ „ „ 4% „	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	90	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	90	87	85
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	25	92	75
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	15	85	15
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	83	5	95
Dukat cesarski	5	90	6	—
Napoleondor	9	91	10	02
Półimperyał	10	—	10	25
Rubel rossyjski srebrny	1	82	1	92
„ „ papierowy	1	$31^{1}/_{2}$	1	33
100 marek niemieckich	61	—	62	—
Srebro	108	25	110	—
Kupony w srebrze	108	—	110	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 17 lipca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.60	61.80
luty-sierpień	61.60	61.80
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	67.25	67.40
kwiecień-pazdziernik	67.35	67.50
Losy z roku 1839 całe	321.—	323.—
1839 piąta część 4%	321.—	323.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.—	114.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.—	122.75
„ „ 1864 (z premia) po 100 złr.	132.50	133.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132.—	132 50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	—.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	143.—	144.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	73.90	74.10
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82.25	83.25
Galicyi	84.—	84 75
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	73.60	74.—
Węgier	75 75	76.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	68.50	69.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	150.80	151.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	680.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	801.—	803.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	31.—	33.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	325.—	327.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	144.—	145.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1862.—	1866.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	224.50	225 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	115 —	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	241 25	241.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	71.75	72.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84.—	84.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.25	106.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ $5^{1}/_{2}$	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	83.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	83.50
Gal. banku hipot. po 6%	87.—	87.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	91.75	92.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po $5^{1}/_{2}$%	89.90	90.20
„ „ „ po 5%	101.—	101.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.25	70 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w.cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	58.25	58.75
Kol. połł. po 100 zł. m. k.	101.50	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	101.—	102.—
„ „ „ „ III. „	98 25	98.50
„ „ „ „ IV. „	96 —	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.25	76.50
z r. 1867	73.75	74.—
z r. 1868	65.75	66.25
z r. 1872	60.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	64.—	—.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	160.—	160.50
Clarego po 40 zł. m. k.	30.—	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.50	94 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.75	20 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.50	22 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.25	25 7
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	60.70	60 80
Berlin za 100 mark w. n p.	60.70	60 80
Frankfurt za 100 mark p.	60.70	60.80
Hamburg za 100 mark w. p. n.	60 70	60 80
Londyn za 10 ft. szt.	124.85	125 15
Paryż za 100 fr.	49 55	49 60
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.91.—	5.93 —
„ pełnej wagi	5.91.—	5 93 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.94.—	9.95 —
Rosyjski imperyał	10.20.—	10.23 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	109.45	109.55

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

19 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	62	05
„ „ „ w srebrze	67	60
Renta w złocie	74	35
Losy pożyczki z roku 1860	114	—
Akcye banku wiedeńskiego	805	—
„ „ kredytowego	151	30
Londyn	124	85
Srebro	109	50
Napoleond'or	9	$94^{1}/_{2}$
Dukat cesarski men.	5	96
100 marek niemieckich	61	35

Dziennik Urzędowy.

(3932 2—3) **Edykt.**

L. 11076. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się, ruchomego, jakoteż nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z dnia 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Leib Seidler, handlarza sukniami w Tarnopolu otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. radcę sądów krajowych Doboszyńskiego, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej adwokata dr. Mantel w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, d. 20 sierpnia 1877 w tutejszym c. k. sądzie obwodowym, wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom, zgłosić, a na terminie 31 sierpnia 1877, godz. 9 rano płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, na dzień 31 lipca 1877, godz. 10 rano, na którymto terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. sądu powiatowego miejs. deleg. w Tarnopolu, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu, celem doręczenia dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego, będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" do wiadomości podawane.

Z Rady c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol 15 lipca 1877.

(3975 2—3) **Edykt.**

L. 5050. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że w sprawie Franciszki Blas i Rozalii Karpowicz przeciw Michałowi Karpowicz i innym o zniesienie współwłasności realności pod lk. 31 w Przemyślu na Podgórzu odbędzie się w trzech terminach, a to: dnia 23 sierpnia, dnia 20 września i dnia 22 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym gmachu sądowym, publiczna licytacya realności tej, pod warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1856 złr. 20 ct. w. a.

2. Wadyum wynosi 186 zł.

3. Cena kupna złożona być ma w dniach 30 po prawomocności licytacyi.

4. Gdyby realność w tych trzech terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków termin na dzień 26 października 1877 godzinę 4tą po południu.

Resztę warunków, ekstrakt tabularny i akt oszacowania w tutejszej registraturze przejrzeć można.

O tej licytacyi zawiadamia się oprócz egzekwentów i egzekutów także resztę współwłaścicieli, w szczególności niewiadomego z życia i miejsca pobytu Bazylego Karpowicza, względnie jego z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców przez kuratora adwokata dr. Baumfelda z zastępstwem adwokata dra Mendrochowicza i przez edykta, tudzież wierzycieli hipotecznych, a to: z miejsca pobytu znanych do rąk własnych, zaś Katarzynę Pohl, Schewę Orbach, Mendla Orbacha i Kazimierza Dender, z życia i miejsca pobytu niewiadomych lub tychże z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, wreszcie wszystkich tych, którzyby po dniu 25 sierpnia 1876 do realności sprzedać się mającej jakiekolwiek prawa nabyli, jak niemniej tych wszystkich, którymby uchwała obecna przed terminem licytacyjnym lub wcale nie mogła być doręczoną przez kuratora adwokata dr. Skórskiego z zastępstwem adwokata dr. Kozłowskiego i przez edykta.

Przemyśl 6 czerwca 1877.

(3986 2—3) **Edykt.**

L. 8840. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem, że na zaspokojenie sumy 200 złr. w. a. zpn. egzekucyjna sprzedaż pięciu kosarzy sianożęci, jak dom. 5 pag. 338 n. 3 haer. Antoniego Senika własnych, w dniach 8 sierpnia 1877 i 12 września 1877 o godzinie 10 przed poł. w biórze Nr. 14 się odbędzie, jednak nie niżej ceny szacunkowej.

1 Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa w kwocie 400 złr. w. a.

2. Chęć kupna mający, obowiązani są sumę 40 złr. w. a. gotówką tytułem wadyum złożyć.

3. Nabywca obowiązany jest resztującą cenę kupna po strąceniu przy licytacyi złożonego wadyum i po strąceniu możliwych długów tabularnych zaraz całkowicie do rąk komisyi sądowej złożyć.

Bliższe warunki licytacyjne, ekstrakt tabularny, akt oszacowania, przejrzeć można w registraturze sądowej, a co do podatków gruntowych zasiągnąć wiadomość w c. k. urzędzie podatkowym w Tarnopolu.

Z c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 20 czerwca 1877.

(3974 2—3) **Edykt.**

L. 8122. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla gmin katastralnych miasta Podgórza w okręgu sądu powiatowego w Podgórzu; Krzeczów, w okręgu sądu powiatowego w Bochni; Załubińcze, Chełmiec z osadami Hunsdorf, Struga,

Rdziosłów, Drzyków, Naściszowa z osadami Kwieciszowa, Brzezie, i Grabowa; Jonuszowa z osadami Łęk i Gołąbkowice; Piątkowa w okręgu c. k. sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu położonych, otwarto nowe księgi gruntowe, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z dnia 5 maja 1876 l. 6142, 5966 i 5496, do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych, z dniem 31 maja 1877 r. upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych księgach uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty w czasokresie od dnia 25 lipca 1877 do dnia 28 lutego 1878 włącznie, w c. k. sądzie powiatowym położonej gminy katastralnej zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Otrzega się przytem, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków dnia 12 lipca 1877.

(3722 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2418. C. k. sąd powiatowy Rozwadowski oznajmia, że w dniach 14 sierpnia, 18 września i 23 października 1877 każdym razem przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 43 w Motyczu poduchownem położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do Macieja Fałtarza należącej, celem wydobycia należytości Eliasza Pfeffera w ilości 100 złr. w. a.

Za cenę wywołania służy cena szacunkowa w ilości 1230 zł. w. a. na której 10% jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadów dnia 16 maja 1877.

(3755) **Edykt.**

L. 2216. C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż Józef Sądel z Krzeczowa uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. 24 marca 1877 l. 7325 za marnotrawcę uznanym został i że dla niego kuratorem Wojciecha Ryncarza ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy

Bochnia d. 5 kwietnia 1877.

(3765 1—3) **Edykt.**

L. 1104. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z nazwiska, życia i miejsca pobytu spadkobierców śp. Władysława Karola i Heleny Maryi Giebułtowskich, że przeciw nim pod dniem 31 października 1876 l. 26805 Marya z Klęsków Dziedzicowa o oddanie 6 morgów gruntu, wniesla pozew którego rubrum kuratorowi dla nich w osobie adw Cesesznaka ustanowionemu do wniesienia obrony w ciągu dni 30 doręczony został.

Gdy miejsce pobytu współ pozwanych nie jest wiadome przeto c. k. sąd w celu zastępowania współ pozwanych spadkobierców śp. Władysława Karola i Heleny Maryi Giebułtowskich na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adw. Cesesznaka z substytucyą adw. Trojnalskiego kuratorem niewiadomych współpozwanych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem współ pozwanym aby w zwyż oznaczonym czasie albo sami obronę wnieśli lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem ces. kr. sądowi donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków 9 lutego 1877.

(4000 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1748. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia, iż w moc uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 3 maja 1877 l. 7096 został Wincenty Galas, gospodarz z Zalasowy za marnotrawcę uznanym i kurator temuż w osobie Wojcika Jana nadanym.

Tuchów dnia 20 czerwca 1877.

(3756 1—3) **Edykt.**

L. 1665. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie pretensyi Jakóba Sonnenblück w ilości 33 zł. aw. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 28 sierpnia 1877, 25 września 1877 i 23 października 1877. każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna licytacya realności pod nk. 31 w Dembinie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do Pańka Machnu należącej, na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, a na trzecim także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 33 zł. a. w.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 1 maja 1877.

(3748 1—3) **Edykt.**

L. 13854. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Wiktora Stawińskiego, że przeciw niemu i innym wniósł p. Bohdan Ratyński pod dniem 10 kwietnia 1877 l. 9329 pozew o orzeczenie, że prawo żądania zapłaty sumy 3000 złp. zaintabulowanej najpierw w stanie biernym realności pod l. 337 Dz. I. (daw. l. 516 Gm. IV.) w Krakowie w poz. 4 on., a następnie na ⅔ części licytacyjnej ceny kupna przeniesionej. zgasło przez przedawnienie, w załatwieniu którego pozwu uchwałą z dnia 13 kwietnia 1877 do l. 9329 do wniesienia obrony pisemnej termin dziewięćdziesięciodniowy wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Wiktora Stawińskiego wiadomem nie jest, przeto c. k. sąd w celu zastępowania go na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Wilkosza z zastępstwem adw. Stycznia kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w zwyż oznaczonym czasie albo potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 8 czerwca 1877.

(3666 1—3) **Edykt.**

L. 4599. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje niniejszem do wiadomości, iż wskutek uchwały c. k. sądu krajowego w Wiedniu z 8 maja 1877, l. 34288, celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. austr. Banku narodowego w Wiedniu przeciw Felixowi Janowi dw. im. i Teodorze małż. Czerkawskim należącej się w sumie 24.164 zł. 47 c. wa. resztującego kapitału z 6% odsetkami od 31 stycznia 1876 bieżącemi, tudzież 6% odsetków zwłoki od czasu płatności, aż do dnia wypłaty obliczonych, nakoniec kosztów 28 zł. 95 ct. i 95 zł. 19 ct. w. a., przymusowa sprzedaż publiczna dóbr Meteniów Czerkawskich, własnością dłużników Felixa Jana dw. im. i Teodory małż. Czerkawskich będących, na rzecz uprzyw. austr. Banku narodowego rozpisaną została.

Licytacya rzeczonych dóbr odbędzie się w trzech terminach, na dniu 24 września, 22 października i 19 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem wyznaczonych, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym pod następującemi warunkami:

1. Przedmiot licytacyi stanowią dobra Meteniów Czerkawskich wedle Dom. 507 pag. 25 n. 1 haer. własnością Felixa Jana dw. im. i Teodory małż. Czerkawskich będące, które ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi sprzedane będą.

2. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki według statutów Banku narodowego przyjęta w sumie 50.000 zł.

W pierwszym i drugim terminie dobra te niżej ceny wywołania, w trzecim zaś niżej sumy 35.000 zł. w. a. nie będą sprzedane.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania mianowicie sumę 500 zł. bądź w gotówce, lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego, lub austr. Banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego kursu do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Austryacki Bank narodowy od składania wadyum jest uwolniony.

Wadyum w gotówce złożone, nabywcy w cenę kupna obliczone, innym zaś licytantom po ukończeniu licytacyi zwrócone będzie.

4. Gdyby te dobra wpierwszych dwóch terminach nad lub za cenę wywołania. zaś w 3cim terminie nawet za sumę 35.000 zł. w. a. nie mogły być sprzedane, natenczas celem ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 20 listopada 1877 o godzinie 10 przed południem z tem dołożeniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych jak niemniej wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem zawiadamia się obie strony i wszystkich wierzycieli hipotecznych, a wszczególności tym wierzycielom, którzyby po wydaniu ekstraktu tabularnego, t. j. po 14 marca 1877 do tabuli weszli, jak niemniej tym, którymby uchwała licytacyjna, lub też późniejsza uchwała wcale nie, lub też w czasie należytym doręczoną być nie mogła oznajmia się niniejszem edyktem, że do zastępywania tychże ustanowiono kuratora w osobie adw. dr. Wateresiewicza z substytucyą adw. dr. Mijakowskiego, któremu uchwałę licytacyę rozpisującą doręcza się.

Złoczów dnia 9 czerwca 1877.

Edikt.

Z. 4579. Vom k. k. Kreis-Gerichte in Złoczów wird hiemit bekannt gemacht, daß in Folge Beschlußes des k. k. Landes-Gerichts in Wien vom 8 Mai 1877 Z. 34288, wird zur Hereinbringung der Forderung der priv. öster. Nationalbank in Wien gegen Feliks Johann Czerkawski und Theodora Czerkawska und zwar:

1. des ausstehenden Darlehens Kapitals-Restes pr. 24.164 fl. 47 kr. ö. W. sammt 6% Zinsen vom 31 Jänner 1876;

2. der vom Verfallstage bis zum Zahlungstage der einzelnen Interessenraten zu berechnenden 6% Verzugszinsen;

3. der bereits erwachsenen und verbuchten Kosten pr. 28 fl. 95 kr. und der mit 95 fl. 19 kr. ö. W. bestimmten Exekutionskosten, so wie der erweislichen weiteren Exekutionskosten, die exekutive Feilbiethung des, den Schuldnern Feliks Johann Czerkawski und Theodora Czerkawska gehörigen Gutes Meteniów Czerkawskich zu Gunsten der priv. öster. Nationalbank hiemit ausgeschrieben.

Diese Feilbiethung wird in drei Terminen, u. z. am 24 September, 22 Oktober und 19 November 1877, jedesmal um 10 Uhr Vormittags am Sitze dieses k. k. Kreis-Gerichtes in Złoczów unter nachstehenden Lizitationsbedingungen vorgenommen werden.

I. Den Gegenstand der Feilbiethung bilden die laut Dom. 507 pag. 25 n. 1 haer. den Eheleuten Feliks Johann zw. N. Czerkawski und Theodora Czerkawska geb. Srokowska, gehörigen im ehemaligen Złoczow'er Kreise gelegenen Güter Meteniów Czerkawskich welche im Pausch und Bogen mit Ausschluß der Urbarialentschädigung und ohne Gewährleistung verkauft werden.

II. Als Ausrufspreis wird der, von der priv. öster. Nationalbank bei der Beleihung statutenmäßig ermittelte Werth von 50.000 fl. ö. W. angenommen.

Im ersten und zweiten Termine werden diese Güter nicht unter dem Ausrufspreise im dritten Termine nicht unter 35.000 fl. ö. W. verkauft werden.

III. Vor Beginn der Feilbiethung hat jeder Kauflustige 10% des Ausrufspreises, d. i. 5.000 fl. ö. W. im Baaren, in Bücheln der galiz. Spaarkasse oder in Pfandbriefen der galiz. Kreditanstalt, oder der Nationalbank, oder in galiz. Grund-Entlastungs-Obligationen nach dem letzten Kurse, als Vadium zu Händen der Lizitationskommission zu erlegen, von dessen Erlage die priv. öster. Nationalbank befreit ist.

Das Vadium des Erstehers, insoferne es im baaren Gelde erlegt ist, wird in den Kaufpreis eingerechnet, und in gerichtliche Verwahrung genommen, dagegen den übrigen Lizitanten nach Beendigung der Fielbiethung zurückgestellt.

IV. Sollten diese Güter in den ersten zwei Terminen nicht über, oder um den Ausrufspreis und im 3ten Termine nicht einmal um den Betrag von 35.000 fl. ö. W. verkauft werden, alsdann wird zur Feststellung der erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 20 November 1877 um 10 Uhr Vormittags mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erschienenen Hypothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend, werden angesehen werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen, so wie der Tabularextrakt der feilzubiethenden Güter, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden beide Theile, so wie sämmtliche Hypothekargläubiger verständigt, und insbesondere allen jenen Gläubigern, welche nach dem 14 März 1877 als dem Ausstellungstage des Tabularextraktes an die Gewähr kommen sollten, oder welchen der Feilbiethungsbescheid, oder die weiteren Bescheide entweder gar nicht, oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnten, mit diesem Edikte bekannt gegeben, das zu deren Vertretung der hierortige Adw. Dr. Warteresiewicz mit Substituirung des Adw. Dr. Mijakowski zum Kurator bestellt wurde, welchem der Bescheid über die Feilbiethungsausschreibung zugestellt wird.

Złoczów am 9 Juni 1877.

(3740 1—3) **Edykt.**

L. 30804. C. k. sąd krajowy w sprawach cywilnych we Lwowie uwiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Dawida Rosenberga tudzież nieznanych jego spadkobierców. że przeciw nim Bonich Finkelstein wniósł dnia 9 czerwca 1877 do l. 30804 pozew o uznanie za zgasłe prawo regresu dla sumy 620 złr. z wekslu z 15go stycznia 1865 pochodzącej i o wykreślenie prawa zastawu dla tej sumy z ksiąg depozytowych, i że kuratorem do zastępywania ich w tym sporze mianował równocześnie sąd p. adw. dra Landesbergera z substytucyą adw. p. dra Luki, do którego oni w celu porozumienia się co do obrony swych praw mają się zgłosić, ileże w razie przeciwnym złe skutki sami sobie przypisać będą winni.

Lwów 16 czerwca 1877.

(3745 1—3) **Edykt.**

L. 2291. C. k. sąd powiatowy wzywa Naćkę córkę Iwana Chudyka, aby się do spadku po stryju Hryciu Chudyku zmarłym w Polańczyku 9 kwietnia 1873 w przeciągu roku zgłosiła.

Kuratorem jej ustanowiony Jędrzej Chudyk w Polańczyku.

Baligród 30 kwietnia 1877.

(3749 1—3) **Edykt.**

L. 9099. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia, że B. Aschkenazy i spółka przeciw Joachimowi Lewin z życia i miejsca pobytu nieznanemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 27 czerwca 1877 r. l. 9099 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie p. adw. Felsztyńskiego z zastępstwem p. adw. Dworskiego i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 27 czerwca 1877.

(3727) **Edykt.**

L. 4885. Podaję do powszechnej wiadomości, że w masie konkursowej Roberta Kolbenheyera byłego dzierżawcy młyna pod l. k. 9 przedmieście Biała, zarządca masy adwokat dr. Eisenberg rachunek kosztów masalnych i sprawozdanie z zarządu za czas od dnia 18 kwietnia 1873 aż do zakończenia konkursu, tudzież projekt repartycyi majątku masalnego przedłożył, i że wierzyciele konkursowi albo u podpisanego komisarza konkursowego lub u zarządcy masy w takowy wglądnąć lub odpis brać lub swoje zarzuty przeciw takowemu najdalej do dnia 13 sierpnia b. r. albo ustnie albo pisemnie przed podpisanym komisarzem konkursowym wnieść mogą, że dalej do sprawdzenia kosztów masalnych i rachunku z zarządu, termin na dzień 21 sierpnia 1877 o godzinie 9 przed południem, zaś do rozprawy względem zarzutów ewentualnie wniesionych, jako i ustanowienia repartycyi przed podpisanym komisarzem konkursowym. termin na dzień 21 sierpnia 1877 r. o godzinie 10 przed południem się wyznacza, na który wszystkich interesentów i wierzycieli konkursowych się wzywa.

C. k. sąd powiatowy

Biała dnia 19 czerwca 1877.

C. k. sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy:

v. Dihoters.

(3736) **Ogłoszenie.**

L. 29589. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż na dniu 3 czerwca 1877 firma: Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie w rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych z tem wpisaną została, że właścicielem tej firmy jest Towarzystwo galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie, i że firmowanie zakładu sprawuje dyrekcya, w której skład wchodzą, obecnie Marceli Tarnawiecki jako naczelny dyrektor. Kornel Hofmann jako zastępca naczelnego dyrektora, Franciszek Zima, jako dyrektor urzędujący i Benedykt Gregorowicz jako zastępca dyrektora urzędującego, tudzież urzędnicy Dymitr Koczyndyk jako buchhalter i Edward Błotnicki jako likwidator, i że do ważności firmowania potrzeba podpisu naczelnego dyrektora lub jego zastępcy, tudzież pierwszego lub drugiego dyrektora urzędującego, albo jednego z wyższych urzędników zakładu do firmowania upoważnionych pod stampilią zakładu.

Z c. k. sądu kraj. handlowego.

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(4004) **Ogłoszenie.**

L. 4344. C. k. sąd powiatowy w Janowie zawiadamia interesowanych, że ułożone w formie wykazów hipotecznych arkusze posiadania i wszystkie akty, służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Łozina złożone zostały w sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania mogą być wnoszone pisemnie do 30 lipca 1877, którego dnia też ustnie zarzuty przyjmowane, i w razie zgłosze-

nia zarzutów uzasadnionych dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Z c. k. sądu powiatowego.

Janów dnia 17 lipca 1877.

(4003 1—3) **Edykt.**

L. 11141. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konknrs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jakoteż do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 z. b. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Leiby Pomeranz, złotnika w Tarnopolu otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. radcę sądów krajowych Tupeca, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej adwokata Dr. Jonasza Mantel.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem c. k. komisarza konkursowego lub bezpośrednio wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom, zgłosić, a na terminie 16 października 1877 o godz. 9 rano płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, na dzień 31 lipca 1877 o gdz. 9 przed południem, na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. sądu tutejszego, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ do wiadomości podawane.

Tarnopol dnia 16 lipca 1877.

(3862 1—3) **Edykt.**

K. 4600. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 100 złr., a względnie 93 złr. 73 ct. z pn., odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 16 sierpnia 1877, 13 września 1877 i 12 października 1877 każdym razem o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 59—375/376 w Kossowie położonej, Teodora Kotlarczuka własnej, pod następującemi warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi sądownie sprawdzona wartość realności rzeczonej w kwocie 300 złr.

2. Zakład wynosi 30 złr.

3. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów, 31 marca 1877.

(3735 1—3) **Edykt.**

L. 1147. C. k. sąd powiatowy jako instancya tabularna, wzywa nieznanego z życia i pobytu Tobiasza Bloch, względnie tegoż prawonabywcy, ażeby swoje pretensye do sumy 489 złr. 40 kr. m. k. na podstawie rewersu ś. p. Löbla Margulisa ddto. 18 marca 1824 jak lib. haer. II, fol. 28 zapisanego, w stanie dłużnym realności w Żmigrodzie pod l. k. 16 położonej, jak Dom. Tom. II, fol. 100, 101 n. poz. 1, fol. 119 i 156 poz. 7, 8, obecnie własność Herscha Margulisa stanowiącej, na rzecz Tobiasza Bloch, jak n. 3 on. zahipotekowanej — w przeciągu roku najdalej do 21 czerwca 1878 r. — zgłosili, ileże po upływie tego terminu, na żądanie Herscha Margulisa amortyzacya tej intabulacyi dozwoloną będzie.

Żmigród, dnia 21 kwietnia 1877.

(3704 1—3) **Edykt.**

L. 35068. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu nieznanego p. Achillesa Rodic de Berlinenkampf, iż dnia 1 lipca 1877 wniósł przeciw niemu galic. Bank kredytowy we Lwowie prośbę do l. 35068, o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1400 złr. w. a., i że w skutek tego równoczesną uchwałą sąd ustanowił dla niego kuratora dla zastępywania go w tej sprawie, w osobie p. adwokata dr. Goreckiego z substytucyą p. adwokata dr. Nurkowskiego, do których pozwany lub bezpośrednio do sądu, celem obrony owych praw zgłosić się ma, gdyż inaczej złe skutki sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 2 lipca 1877.

(3725 1—3) **Edykt.**

L. 1464. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie c. k. uprzyw. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należącego się kapitału 479 złr. 60 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym w trzech terminach, a to: dnia 8 sierpnia 1877, dnia 12. września 1877 i dnia 17 października 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 66 w Lipnicy górnej położonej, dłużnika Bartłomieja Przybyłki własnej, a ciała tabularnego nie mającej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 900 złr., zakład kwotę 90 złr. a. w.

Reszta warunków przejrzaną być może w tutejszo-sądowym zbiorze aktów.

Wiśnicz, dnia 10 kwietnia 1877.

(3935 2—3) **Edykt.**

L. 10206. C. k. sąd krajowy w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 5 września 1872, l. 16360 celem zaspokojenia sumy 8500 zł. w. a. Chaimoni Knobloch od masy Maryanny Wadowskiej należącej, z procentem 6% od dnia 29 sierpnia 1872 kosztami 7 zł. 32 ct., 7 zł. 1 ct., 8 zł. 1 ct. i 80 zł. 56 ct. w. a. tudzież obecnej egzekucyi w kwocie 21 zł. 77 ct. w. a. dozwala egzekucyjną publiczną licytacyę części dóbr Gwoździec czyli folwarku zwanego Gwoździec średni czyli Dział do masy Maryanny Wadowskiej wedle lib. Dom. 434 pag. 212 n. 32 haer. należącego w powiecie Brzeskim położonego w dwóch terminach na dniu 20 sierpnia 1877 i 20 września 1877, o godzinie 10 rano w tut. c. k. sądzie krajowym przedsięwziąść się mającej pod następującemi warunkami:

Cenę szacunkową stanowić będzie suma 8902 zł. 80 ct. w. a. jako przy egzekucyjnej detaksacyi wypośrodkowana wartość sprzedać się mających dóbr, poniżej której te części dóbr czyli folwark Gwoździec średni czyli Dział przy pisemnych dwóch terminach sprzedane nie będą niżej ceny szacunkowej.

Każdy chęć kupienia mający złożyć ma przed rozpoczęciem licytacyi do rąk licytacyjnej komisyi 10 część ceny szacunkowej w kwocie 890 zł. w. a. gotówką lub w papierach wartościowych, w których kapitały z pupilarnem bezpieczeństwem umieszczone być mogą według ostatniego ich kursu w „Gazecie Lwowskiej“ oznaczonego, nieprzewyższającego atoli wartości imiennej, jako wadyum które najwięcej ofiarującemu zatrzymane, zaś współlicytującym po ukończonej licytacyi zwrócone zostanie.

Chęć kupna mający akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyi w registraturze sądowej lub w dzień licytacyi w izbie sądowej przejrzeć zaś co do podatków i publicznych danin w c. k. urzędzie podatkowym dotyczącym poinformować się mogą.

O tem zawiadamia się obydwie strony i wierzycieli wiadomych do rąk własnych, zaś Teklę z Krukowskich Jaworską z miejsca pobytu i życia niewiadomą, tudzież wszystkich wierzycieli, ktorzyby po dniu 26 września 1876 do hipoteki części dóbr Gwoździec weszli, lub którymby ta rezolucya licytacyę rozpisująca z jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła przez kuratora w osobie adw. dr. Trojnalskiego z substytucyą adw Goldmanna do tej licytacyi i następnych czynności ustanawiającego się i przez edykta.

Kraków dnia 8 czerwca 1877.

(3863 2—3) **Edykt.**

L. 4601. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości że celem ściągnięcia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 100 zł. a względnie 78 złr. 88 ct. z pn., odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 16 sierpnia, 13 września i 12 października 1877, każdym razem o godzinie 9 z rana, przymusowa sprzedaż realności Oleksy Marczuka w Chomczynie pod następującemi warunkami:

Cenę szacunkową stanowi sądownie sprawdzona wartość wzmiankowanej realności w kwocie 200 złr.

Wadyum wynosi 20 złr.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 13 kwietnia 1877

(3966 2—3) **Edykt.**

L. 28153. C. k. sąd powiatowy miej. delegowany S. l. we Lwowie uwiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Karola Reczyńskiego, że w skutek prośby Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie z dnia 23 czerwca 1877 do l. 28153 dozwolono równoczesną uchwałą w celu zaspokojenia sumy kapitalnej w kwocie 550 zł. wraz z odsetkami po 10 od sta od dnia 6 czerwca 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież kosztami egzekucyjnemi które się w ilości 12 złr. 77 ct. przyznają, egzekucyjne zajęcie, oszacowanie i przeniesienie wszelkich z pod egzekucyi nie wyłączonych ruchomości dłużnika Karola Reczyńskiego własnych w jego pomieszkaniu się znajdujących, wykonanie polecono ekspedytowi i kuratorem tegoż ustanowiono p. adw. dr. Rogalskiego, z substytucyą p. adw. dr. Raresa.

W skutek tego wzywa się Karola Reczyńskiego ażeby ustanowionemu kuratorowi dokładną informacyę i środki dowodowe udzielił, lub też innego pełnomocnika ustanowił.

Lwów dnia 28 czerwca 1877.

(3993 2—3) **Edykt.**

L. 3365. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż celem wydobycia wierzytelności Mateusza Bierawskiego w kwocie 200 złr. e. s. c. odbędzie się przymusowa licytacyjna sprzedaż połowy czterech zagonów gruntu w Łęgu od przykopy w Żywcu położonych, Ignacego Studenckiego własnej, i dla niego w księdze głównej gminy miasta Żywca Tom III. pag. 115 zaintabulowanej, w dwóch terminach, a mianowicie na dniu 19 lipca 1877 i 22 sierpnia 1877 zawsze o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 110 złr. a. w.

Wadyum wynosi 11 złr. a. w.

Za niższą cenę się nie sprzeda.

Bliższe warunki, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze sądowej.

Żywiec 17 marca 1877.

(3939 2—3) **Edykt.**

L. 5003. C. k. sąd powiatowy w Andrychowie rozpisuje w sprawie Juliusza Israelego przeciw małżonkom Józefowi i Agnieszce Jonczym o zapłacenie 500 zł. w. a. przymusową publiczną sprzedaż połowy realności pod N. k. 275st./334now. subrep. 96 w Wieprzu położonej ciała tabularnego nie stanowiącej i dłużników własnej, wyznaczając do tej licytacyi w zabudowaniu sądowem trzy termina na 14 sierpnia, 11 września, 16 października 1877, o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi suma 1370 zł.

Wadyum kwota 137 zł. w. a.

Resztę warunków wolno jest w registraturze przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. adw. Dr. Chrzanowskiego w Kętach.

Andrychów dnia 13 marca 1877.

Z. 1025. **Konkurs.** (3997 1—3)

An der k. k. achtklassigen Marine-Bürgerschule für Mädchen zu Pola ist die Stelle einer Industriallehrerin zu besetzen.

Mit dieser Stelle ist der Gehalt von 700 fl. das Quartier-Aequivalent von dermalen 277 fl. 20 kr. jährlich, ferner der Anspruch auf die Dienstalterszulage und im Falle eintretender Dienstuntauglichkeit, auf Pension nach dem Militär-Versorgungsgesetze verbunden.

Mit der Uibernahme dieser Stelle ist die Verpflichtung geknüpft, auch in anderen Lehrgegenständen subsidirischen Unterricht zu ertheilen.

Die Unterrichtssprache ist die deutsche.

Bewerberinnen haben ihre mit dem Taufschein, dem Sitten- den Studien- und dem Lehrbefähigungszeugnisse, letzteres für Volks- beziehungsweise Bürgerschulen, sodann mit dem Nachweise über die bisherige Verwendung dokumentirten Gesuche, bis längstens 20 August d. J. beim k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium, Marine Sektion einzubringen.

Bewerberinnen, welche die Befähigung nachweisen den Unterricht in der französischen Sprache zu ertheilen, erhalten bei sonst gleichen Umständen den Vorzug.

Die Ernennung ist eine definitive, wenn die Bewerberin bereits an einer anderen öffentlichen Schule in definitiver Anstellung sich befand.

Die Uibersiedlungs-Kosten trägt das Aerar in dem für Marine-Beamten der X Diätenklasse bestimmten Ausmaße und wird der Neuernannten ein entsprechender Reisevorschuß gegen nachträgliche Verrechnung gewährt.

Wien am 15 Juli 1877.

(3830 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3981. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 81 złr. 61 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 311—16 subr. 86 w Wołoskiej wsi położonej, dłużnika Józefa Kościów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 10 sierpnia, 10 września i 11 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 14 czerwca 1877.

(3888 2—3) **Edykt.**

L. 3566. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 126 złr. 31 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 49/47 w Kniażowskim położonej, dłużnika Semenia Kuziów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 29 sierpnia 1877, dnia 19 września 1877 i dnia 17 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 złr. lub wyżej tejże, na trzecim zaś terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej, 25 złr. w. a.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatow dnia 16 czerwca 1877.

(3900 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4534. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 250 zł. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. $82^2/_4$, sub. rep. 354 w Dolinie położonej, dłużników Onufrego i Katarzyny Danczyjów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 2 sierpnia 1877, 30 sierpnia 1877 i 27 września 1877 r., każdym razem o godz. 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina, dnia 23 czerwca 1877.

(3677 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9205. C. k. sąd obwodowy tarnowski niniejszem edyktem wiadomo czyni, iż p. Kaźmierz Paweł 2im. Deuker przeciw Leopoldynie 1° Pierzchałowej 2° Strzeszkowskiej, Władysławowi Franciszkowi 2im. Pierzchale, Władysławowi Pierzchale, Stanisławie Pierzchałowej w Gogolowie, tudzież niewiadomym z życia i miejsca pobytu Magdalenie z Pasów Pilińskiej, Antoniemu Aleksandrowi 2im. Elżbiecie, Róży, Stefanowi, Katarzynie Józefie 2im. i Józefie Brygidzie 2im. Chomentowskim, Magdalenie z Chomentowskich Pilińskiej. Pawłowi Wiszniowskiemu, Stanisławowi Wiszniowskiemu, Franciszkowi Pierzchale i Floryanowi Wiszniowskiemu a względnie ich niewiadomym spadkobiercom lub prawonabywcom o zawyrokowanie, że intromissye pozwanych do dóbr Januszkowice ich prawo propinacyi tudzież prawo do dwóch poddanych w stanie biernym II połowy Gogolowa z folwarkiem „huta gogolowska“ zaintabulowane zgasło przez przedawnienie i że. z stanu biernego tychże dóbr wykreślone być winno skargę wniósł i o pomoc sądową prosił w skutek czego termin 90 dniowy do wniesienia obrony wyznaczony został.

Ponieważ pobyt zapozwanych Magdaleny z Pasów Pilińskiej, Antoniego Aleksandra 2im. Elżbiety, dla Róży, Stefana, Katarzyny Józefy 2im. i dla Józefy Brygidy 2im. Chomentowskich. dla Magdaleny z Chomentowskich Pilińskiej, Pawła Wiszniowskiego, Stanisława Wiszniowskiego, Franciszka Pierzchały, i Floryana Wiszniowskiego a względnie dla ich niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców nie jest wiadomy, przeto przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych tutejszego adw. dr. Ringelheima z substytucyą adw. dr. Psarskiego na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym. ażeby w przeznaczonym czasie albo się sami osobiście stawili albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili lub też innego obrońcę obrali i tutejszemu sądowi oznajmili ogólnie do bronienia prawem przepisanych środków użyli inaczej z ich opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Tarnów dnia 7 czerwca 1877.

(3983 2—3) **Edikt.**

Z. 8390. Vom k. k. Kreisgerichte in Sambor wird hiemit der Inhaber des in Verlust gerathenen Wechsels de dato Żurawno den 25 September 1865 über 1352 fl. am 1 Juni 1866 zahlbar durch Wolf Kessler auf eigene Ordre ausgestellt, durch Isak und Josef Spatz acceptirt und durch Wolf Kessler mittelst Indossement de C. Nr. Żurawno 11 Dezember 1867 an die Ordre, der Fany Kessler und mittelst Giro vom 2 November 1870 an Beile Spatz girirt aufgefordert, binnen 45 Tagen vom Tage der letzten Einschaltung des Ediktes gerechnet diesen Wechsel so gewiß diesem Gerichte vorzulegen, widrigens der Wechsel für amortisirt erklärt werden wird.

Sambor den 12 Juni 1877.

(3996 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 32902. W celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce państwowe w Stanisławowskim okręgu budowniczym na lata 1878, 1879 i 1880 a mianowicie:

a. na trakt brzeżański 2448 metr. sześć. w cenie fiskalnej 5450 złr. 99 ct.

b. na trakt podbeskidzki 427 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 876 zł. 97 ct.

c. na trakt rożniatowski 100 metrów sześć. w cenie fiskalnej 220 złr. 90 ct.. odbędzie się w c. k. Starostwie w Stanisławowie dnia 2 sierpnia 1877 o 12 godzinie w południe licytacya przez składanie ofert. Oferty opiewające na cały trzechletni okres czasu lub tylko na rok jeden stemplem na 50 ct. i w 5% wadyum zaopatrzone z wyrażekiem cen nietylko cyframi ale i literami należy składać w wyż wymienionem c. k. Starostwie w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe, gdzie także i bliższe warunk przedsiębiorstwa tego dotyczące przejrzane być mogą.

Oferty nieułożone według wzoru podanego w §. 46 warunków. licytacyi lub nie ułożone w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7 lipca 1877.

(3985 2—3) **Edykt.**

L. 9872. Samborski c. k. sąd obwodowy otwiera na mocy §. 63 u. k. konkurs do majątku tak ruchomego jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 obowiązuje, położonego nieruchomego majątku Korneli Sokołowskiej, kupcowej nieprotokołowanej w Stryju — porucza kierownictwo tej upadłości panu c. k. sędziemu powiatowemu Janowi Majeranowskiemu w Stryju — a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej ustanawia pana c. k. notaryusza Artura Malewskiego w Stryju.

Wzywa zatem wierzycieli, aby przy terminie dnia 25 lipca 1877 o godzinie 10 rano przed komisarzem konkursowym przy wykazaniu swych roszczeń poczynili propozycye względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy lub zamianowania innego i tegoż zastępcy i przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli.

Dalej wzywa wszystkich tych, którzy do wspólnej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensye rościć chcą, aby swe pretensye nawet w razie, gdyby już o takowe spór wytoczony był w terminie później oznaczyć i ogłosić się mającym w c. k. sądzie obwodowym albo w c. k. sądzie powiatowym w Stryju wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże ustawie skutkom prawnym, zgłosili i na terminie do likwidacyi zalikwidowali i pierwszeństwo oznaczyli.

Wierzycielom, którzy swe pretensye zgłosili i przy ogólnym terminie likwidacyi się jawili, przysługuje prawo, powołać ostatecznie przez wolny wybór w miejsce zawiadowcy masy konkursowej tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli do tego czasu urzędujących, inne osoby ich zaufania.

Wierzyciele, którzy nie w Stryju lub w bliskości mieszkają, mają w zgłoszeniu ich pretensyi wymienić pełnomocnika do odbioru uchwał, inaczej na wniosek komisarza konkursowego ustanowionoby przez c. k. sąd obwodowy dla nich na ich niebezpieczeństwo i koszt kuratora.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 10 lipca 1877.

(3946 3—3) **Edykt.**

L. 8312. Dnia 1 sierpnia, 5 września, 17 października 1877, o 10 godzinie rano przymusowo sprzedaną będzie realność Grzegorza i Katarzyny Gilów nr. 20/18/10 w Miechocinie na zaspokojenie 310 zł. Izraela Spirna.

Cena szacunkowe 1115, wadyum 112 zł.

Trnobrzeg 31 grudnia 1875.

(3941 3—3) **Edykt.**

L. 1701. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod N. k. 7, 92 w Gorlicach położonych l. 3 wykazu hipotecznego ksiąg gruntowych Gorlickich objętej składających się a) z parceli budowlanej N. k. 7 katastr. 187 będącej częścią Iszą Igo ciała hipotecznego i b) z parceli budowlanej pod liczbą katastralną 188 wraz z domem N. k. 92 będącą IIgiem ciałem hipotecznem na kwotę 3213 zł. 40 ct. w. a. oszacowanych własnością Wiktoryi i Michała Tumidajskich będących celem zaspokojenia kwoty 248 zł. $29^1/_2$ ct. w. a. z pn. Abrahamowi Weinbergerowi przyznanej w 3 terminach dnia 3 sierpnia, 3 września i 3 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, na których w pierwszych dwóch terminach realności powołane tylko za cenę szacunkową lub wyżej a na 3 terminie także i niżej ceny szacunkowej najwięcej dającemu sprzedane będą.

Wadyum wynosi 322 zł. cena wywoławcza zaś 3213 zł. 40 ct. w. a. Warunki licytacyjne tudzież protokół oszacowania i ekstrakt tabularny można przejrzeć w tutejszym sądzie w registraturze.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich wierzycieli Michała i Wiktoryę Tumidajskich z miejsca pobytu nieznanych, tudzież tych którym z jakiejkolwiekbądź przyczyny rezolucya licytacyjna przed 1szym terminem nie będzie doręczoną i wreszcie tych, którzy później tj. od czasu przedstawienia przedłożonego wyciągu hipotecznego ze swojemi wierzytelnościami do ksiąg publicznych wpisanemi zostali, że dla nich adw. Dr. P. Ludwik Kapiszewski w Gorlicach kuratorem ustanowionym został.

Z c. k. sądu powiatowego.

Gorlice 26 czerwca 1877.

(3961 3—3) **Edykt.**

L 30247. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż wskutek podania Celestyna Sozańskiego z 7 czerwca 1877 do l. 30247 przeciw: 1) c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie i 2) z miejsca pobytu niewiadomym młynarzom Jaciowi Horodeckiemu, Iwanowi Horodeckiemu, Danile Horodeckiemu, Fediowi Horodeckiemu, Hryniowi Moszowskiemu, Pawłowi Moszowskiemu, Kuziowi Moszowskiemu, Jaciowi Sielskiemu i Stasiowi Letkiemu a w razie ich śmierci ich z imienia i nazwiska niewiadomym spadkobiercom lub prawonabywcom przez edykta i ustanowić się mającego kuratora, o wyznaczenie terminu w celu udowodnienia, że pozew o usprawiedliwienie prenotacyi w stanie biernym dóbr Dublany, Ozimina i Kranzberg Dom. 92 p. 74 n. 3 on., pag 84 n. 1 on. i pag. 52 n. 1 on. uwidocznionej wniesiono, lub że termin do wniesienia takiego pozwu jeszcze nie upłynął, w przeciwnym razie o wykreślenie tej pretensyi uchwałą z 16 czerwca 1877 do l. 30247 termin do rozprawy w myśl §. 45 ust. hip. na 8 sierpnia 1877 na godzinę 11 przed południem wyznaczony został.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym młynarzom Jaciowl Horodeckiemu, Iwanowi Horodeckiemu, Danile Horodeckiemu, Fediowi Horodeckiemu, Hryniowi Moszowskiemu, Pawłowi Moszowskiemu, Kuziowi Moszowskiemu, Jaciowi Sielskiemu i Stasiowi Letkiemu, a w razie ich śmierci, ich z imienia i nazwiska niewiadomym spadkobiercom lub prawo nabywcom do rąk równocześnie w osodie adw. dr. Szwedzickiego z zastępstwem adw. dr. Popławskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszem edyktem wyż mienionych niewiadomych, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli. ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów d. 16 czerwca 1877.

(3923 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 473. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Herscha Risza, prawonabywcy Ksawery Witkowskiej w ilości 82 złr. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie w trzech terminach, a to na dniu 27 lipca, na dniu 31 sierpnia i na dniu 28 września 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacyjna sprzedaż realności, pod l. k. 51 w Futorach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużników Grzegorza Koziej i Anny Koziej własnej, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi kwota 860 złr. w. a. jako wartość tej realności.

2. Wadyum wynosi 86 złr. w. a.

3. Przy pierwszym i drugim terminie licytacyjnym realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś przy trzecim terminie także poniżej ceny wywołania za jakąkolwiekbądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Protokoły zastawniczego opisu i egzekucyjnego oszacowania, tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszo-sądowej registraturze przejrzane w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy

Lubaczów dnia 6 maja 1877.

(3957 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1652. Dnia 14 sierpnia, dnia 11 września i dnia 16 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż licytacyjna realności wiejskiej pod nr. 91 w Niedźwiadzie, dłużnika Stanisława Kopali własnej na pokrycie pretensyi Mojżesza Semera w kwocie 53 zł. w. a. zpn.

Cena wywołania wynosi 133 zł.

Wadyum 13 zł. 30 ct.

Resztę warunków można przejrzeć wts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica 4 czerwca 1877.

(3943 3—3) **Edykt.**

L. 3052. Dnia 1 sierpnia, 5 września, 17 października 1877, o godzinie 10 rano zostanie przymusowo sprzedaną realność nr. 16 w Chmielowie Wojciecha i Katarzyny Missów na zaspokojenie 70 złr. Markusa Schlussla.

Cena szacunkowa wynosi 830 zł., wadyum 83 zł.

Tarnobrzeg dnia 15 maja 1877.

L. 2806./pr. (3931 3—3)

Ogłoszenie konkursu

W celu obsadzenia opróżnionej przy c. k. sądzie powiatowym w Wadowicach lub przy innym sądzie powiatowym opróżnić się mogącej posady c. k. sędziego powiatowego rozpisuje się konkurs z terminem dni 14, nadmieniając, że podania w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. sądu krajowego w Krakowie wniesione być mają.

Z Prezydyum c. k. sądu krajowego.

w Krakowie dnia 12 lipca 1877.

(3954 3—3) **Edykt.**

L. 2814. C. k. sąd powiatowy w Wieliczce, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem ściągnięcia aktem notaryalnym z daty Podgórze 25 sierpnia 1874 r. Gustawowi Wortsman, od Agnieszki Matlakowej przyznanej sumy 2500 zł. w. a. zpn. i kosztami przedsięweźmie w dniach 16 sierpnia, 20 września i 18 października 1877 każdorazowo o godzinie 10 rano, publiczną przymusową sprzedaż realności pod Nr. k. 224/83 w Wieliczce położonej „Niwa" zwanej, ciało osobne tabularne stanowiącej, według księgi głównej ut. Dom. Tom. III pag. 9 n. haer. 7 własnością dłużniczki Agnieszki Matlakowej będącej.

Cena wywołania wynosi przy egzekucyjnem oszacowaniu wypośrodkowana wartość 7191 zł. 1 kr. w. a. za którą to lub powyżej takowej realność tę na pierwszym, lub drugim terminie nabyć będzie można.

Wadyum 719 zł. w. a.

O czem się chęć licytowania mających. z tem nadmienieniem zawiadamia, że reszta warunków licytacyjnych i akt oszacowania w registraturze sądu tutejszego w godzinach urzędowych przejrzanemi być mogą.

C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka 8 lipca 1877.

(3947 3—3) **Edykt.**

L. 3742. Dnia 8 sierpnia, 12 września i 24 października 1877. o 10 rano zostanie przymusowo sprzedaną realność Nr. 30/34 w Sielcu Wincentego Poły dla ściągnienia 180 zł. Israela Sporna.

Cena szacunkowa wynosi 1131 zł.

Wadyum 114 zł.

Tarnobrzeg 30 czerwca 1877.

(3940 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1873. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że realność pod l. 283 i $^3/_4$ części ogrodu l. 181 w Wołoskiej wsi położone, Jana Nowakowskiego własne, ciała tabularnego niestanowiące, w celu ściągnięcia wywalczonej przez Leona Hanusza sumy 116 złr. z pn. 8 sierpnia, 7 września i dnia 12 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem na dwóch pierwszych terminach tylko za lub powyżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną. Cena wywołania 280 złr. wadyum 28 złr. wynosi.

Bolechów dnia 23 czerwca 1877.

L. 749. (3921 3—3)

Ogłoszenie licytacyi.

W celu zabezpieczenia dostawy desek jodłowych na rok 1878 odbędzie się w dniu 8 sierpnia b. r., o godzinie 10 przed południem licytacya za pomocą pisemnych ofert w tutejszej c. k. fabryce tytoniu, gdzie też bliższe szczegóły i warunki tej dostawy codziennie przejrzanemi być mogą.

Ilość rzeczonych desek wynosi:

60	sztuk	316	milimetrów	szerokich,	52·7	milimetrów	grubych,	5·69	metrów długich
80	„	316	„	„	39·5	„	„	5·69	„ „
200	„	316	„	„	26·3	„	„	5·69	„ „
1500	„	316	„	„	13·2	„	„	5·69	„ „
700	„	316	„	„	19·8	„	„	5·69	„ „
2000	„	211	„	„	13·2	„	„	5·69	„ „
700	„	237	„	„	8·8	„	„	5·69	„ „

Oferty w przepisany sposób wystawiono, ostęplowane i w kwit kasowy na złożone 10% wadyum w tutejszej kasie c. k. głównego urzędu podatkowego zaopatrzone przyjmuje podpisany zarząd do dnia licytacyi do 9 godziny przed południem.

Zarząd c. k. fabryki tytoniu

Kraków dnia 12 lipca 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 1802. (3967 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały 2243 złr. 4 kr. m. k., czyli 2355 złr. 22 ct. w. a. i 11520 złr. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 4700 złr. m. k. i 11700 złr. w. a. na hipotekę dóbr Orelec w powiecie Liskim położonych, Wgo Augusta Rylskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1 stycznia 1876 r. jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia 17 lipca 1877.

Oświadczenie.

Na konto wekslu, wystawionego na okaziciela, w kwietniu 1876 r., a płatnego za rok, na sumę 896 złr., wypłaciliśmy właścicielowi tegoż p. Sew. Józ. Buczyńskiemu 440 złr., oprócz tego wypłaciliśmy temuż 260 złr., na które żadnego skryptu nie było, co publicznie oświadczamy. (3994 2—3).

Lwów, dnia 17 lipca 1877.

Zygmunt i Izabela Odrzyn

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.